Szkolne budżety obywatelskie rozstrzygnięte

strona 6

Mamy najlepszy patrol w województwie

strona 4

st. post. Kamil Sabatura i post. Robert Bielec z KPP w Puławach

Fot.KWP Lublin

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

18 - 24 czerwca 2024 r. ■ nr 25 (575) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Napad obcokrajowców

na kobietę na ekspresówce pod Markuszowem

Nieznani sprawcy poprzecinali jej opony w samochodzie, wybili szybę i ukradli torebkę.

KOMENTUJ NA: pulawy.24wspolnota.pl

STR. R2

Prezydent Maj nie zapłaci grzywny.

Woli „pójść siedzieć”!

Sąd przysłał mu wezwanie do zapłaty grzywny zamiennej na karę aresztu, nałożonej na miasto za użytkowanie boiska przy SP 4.

Wyrok jest absurdalny, bezduszny i bezsensowny. Dlatego miasto tej grzywny nie zapłaci, a ja odsiedzę tę karę w areszcie

Paweł Maj, prezydent Puław

STR. 10

Podsumowanie eurowyborów w powiecie. Jak poszło naszym?

O mandat europosła walczyła była starosta z PiS i były radny miejski z Lewicy.

Danuta Smaga

Waldemar Kowalczyk

STR. 5

Fot.Dominik Kęsik

Fot.Kamil Wąsik

Puławy:
Powstanie ławeczka Księżnej Izabeli STR. 3

Rodzinny turniej szachowy w „Szóstce” STR. 3

Drużyny z MOW-ów rywalizowały w Puławach STR. 2

Paraolimpiada w Benedyktyńskim Zakątku STR. 5

Radar w Gołębiu jeszcze nieaktywny STR. 6

Gm. Puławy: 40 - lecie przedszkola w Górze Puławskiej STR. 23

Końskowola: Uczniowie już wiedzą, jak bezpiecznie spędzić wakacje STR. 24

Kurów:

Kto zastąpił dyrektora Żurkowskiego?

Włodzimierz Żurkowski, dyrektor ZSP w Kurowie

STR. 23

Dwie ofiary wypadków przy pracy

STR. 7

Dni Wąwolnicy za nami

STR. 23

R E K L A M A

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

Kasacja Pojazdów
SKUP ZŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW
Płacimy za kompletne auto Laweta gratis
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808

N 2335 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984
9 772300 438401 25
PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Skład:
Krzysztof Pałys
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
- **Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)**

PUŁAWY
- **Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00**
TYLKO OGŁOSZENIA BEZPŁATNE (WARTOŚĆ SPRZEDAWANEGO PRZEDMIOTU DO 1 000 ZŁ)

- **Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00**

R E K L A M A

PUŁAWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Liczyła się przede wszystkim zabawa

Puławy: Drużyna z Rzepczyna najlepsza w mistrzostwach Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych

Choć są w trudnej sytuacji życiowej, to chcą się rozwijać na różnych polach. Przyjechali do Puław, aby pokazać się z dobrej strony. Na bocznym stadionie MOSiR przy ul. Hauke Bosaka odbyła się 21. edycja Mistrzostw Polski Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych w szóstkach piłkarskich. Tytuł obroniła drużyna z Rzepczyna w woj. zachodniopomorskim.

Fot. Dominik Kęsik

W 21. Mistrzostwach Polski Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych w szóstkach piłkarskich zmierzyło się sześć drużyn z całego kraju

Mistrzostwa odbywają się od 2001 r. (w 2020 i 2021 r. zawody nie były organizowane ze względu na pandemię COVID-19), a ich gospodarzem jest puławski Młodzieżowy Ośrodek Wychowaczy. W tym roku do Puław przyjechali wychowankowie placówek z Gostchorza, Jaworza, Kolonii Ossa, Krzepic oraz Rzepczyna. Drużyny zostały podzielone na kilka kategorii. Podczas kilkugodzinnej rywalizacji padło wiele bramek. Tak, jak w ubiegłym roku zwyciężyła ekipa z MOW w Rzepczynie w woj. zachodniopomorskim, która pokonała drużynę MOW z Kolonii Ossa w woj. mazowieckim. Trzecie miejsce zdobyli podopieczni MOW z Krzepic w woj. śląskim. Nasze miasto zajęło ostatnie miejsce. Najlepszym bramkarzem został Maksymilian Fitał z Jaworza, tytuł Króla Strzelców przypadł Bartoszowi Moroniekowi z Gostchorza, a Najbardziej Wartościowym Graczem został Mikołaj Szweredzki z Rzepczyna.

- W tym roku w mistrzostwach wzięli udział przedstawiciele 6 MOW-ów z Polski. Wszystko przebiegało sprawnie. Nasi wychowankowie dają radę. Piłka nożna nie jest dyscypliną, która jest na najwyższym poziomie w MOWie. Pracujemy nad tym, aby to poprawić. Mamy sukcesy w piłce siatkowej, piłce siatkowej plażowej czy w wędkarstwie - mówił Dawid Gutek, dyrektor MOW w Puławach.

Dominik Kęsik

Klasyfikacja 21. Mistrzostw Polski Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych w szóstkach piłkarskich:

1. MOW Rzepczyno
2. MOW Kolonia Ossa
3. MOW Krzepice
4. MOW Gostchorz
5. MOW Jaworze
6. MOW Puławy

Najlepszy bramkarz - Maksymilian Fitał MOW Jaworze

Król Strzelców - Bartosz Moroniak MOW Gostchorz

Najbardziej wartościowy gracz - Mikołaj Szweredzki MOW Rzepczyna

Kacper Kwiatkowski,
MOW Puławy

Mistrzostwa nie przebiegają po naszej myśli, ale nie poddajemy się i walczymy do końca. Ważna jest dobra zabawa. Rywale świetnie sobie radzą. To mój pierwszy udział w mistrzostwach, więc cieszę się, że mogę tu uczestniczyć

Kamil Augustynowicz,
MOW w Rzepczynie

Mistrzostwa przebiegają dobrze. Przyjechaliśmy tu, aby obronić tytuł, więc mamy cel, żeby to zrobić. Przygotowania trwały przez rok

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	18-19.VI Wt - Śr	20.VI. Czw	21.VI. Pt	22-23.VI. Sb-Nd	24.VI. Pn
BAD BOYS. RIDE OR DIE 2D NAPISY Komedia/Akcja, od 12 lat, 115 min.	19:30	18:00			
W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 2D DUBBING Animowany, b/o, 95 min.	15:30, 17:30	16:00	12:30, 14:30, 16:30	10:30, 12:30, 14:30, 16:30	12:30, 14:30, 16:30
MÓJ SYN EZRA 2D NAPISY Komedia, od 12 lat, 100 min.			18:30	18:30	18:30
EGZORCYZM 2D NAPISY Horror od 15 lat, 93 min.			20:45	20:45	20:45
WIECZÓR KINOMANIAKA: PAMIĘĆ 2D NAPISY Dramat, od 15 lat, 121 min.		20:15			

Bilety: pn. - 17 zł (ulgowy, normalny), wt. - czw. 17 zł (ulgowy), 19 zł (normalny), pt. - ndz. i święta - 20 zł (ulgowy), 22 zł (normalny) +2 zł seanse 3D

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

20 czerwca
godz. 8.00 - 13.00,
Młynki (2)

21 czerwca
godz. 8.00 - 13.00,
Końskowola (16)

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

Puławy: Powstanie Ławeczka Księżnej Izabeli

Wszystko będzie możliwe dzięki współpracy Muzeum Czartoryskich, Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa oraz Rotary Klub w Puławach. Instytucje te podpisały list intencyjny, który zakłada zaprojektowanie i wybudowanie ławeczki, aby w ten sposób upamiętnić tak ważną dla Puław postać.

Fot.Muzeum Czartoryskich

List intencyjny w sprawie budowy ławeczki Księżnej Izabeli podpisali Honorata Mielniczenko - dyrektor Muzeum Czartoryskich, prof. Mariusz Matyka - dyrektor IUNG oraz Hubert Prószyński - przedstawiciel Klubu Rotary

Pomysł zbudowania ławeczki Księżnej Izabeli Czartoryskiej pojawił się w przestrzeni publicznej kilka lat temu, jako jeden z projektów zgłoszonych w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Puławy. Jednak do jego realizacji nigdy nie doszło, m. in. z powodu braku zgody konserwatora zabytków. Ale teraz jest szansa na to, aby takowa ławeczka stanęła na terenie osady pałacowo - parkowej Książąt Czartoryskich, by w ten sposób uhonorować Księżną - założycielkę pierwszego muzeum w Polsce. A okazja ku temu będzie w przyszłym roku, ponieważ wtedy przypada 190. rocznica jej śmierci oraz 250. rocznica wydania książki autorstwa Księżnej p.t. „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów".

Muzeum Czartoryskich, IUNG oraz Klub Rotary podpisały list intencyjny w tej sprawie. Dyrekcja Instytutu wyraziła zgodę na ustawienie ławeczki, Muzeum będzie mieć nadzór merytoryczny nad przedsięwzięciem, a Klub Rotary zajmie się pozyskaniem sponsorów. - Zostanie ogłoszony ogólnopolski konkurs na projekt. Chcemy, aby była to rzeźba na najwyższym poziomie - mówi Honorata Mielniczenko, dyrektor Muzeum Czartoryskich.

Gdzie stanie ławeczka, na razie nie wiadomo.

- Podamy 2 propozycje lokalizacji. Chcemy, aby było to miejsce reprezentacyjne, aby każdy odwiedzający nas turysta, czy mieszkaniec mógł zrobić sobie zdjęcie z Księżną. Jednak wszystko zależy od decyzji konserwatora zabytków - tłumaczy dyrektor Mielniczenko. To nie jedyny pomysł na uczczenie „Pani na Puławach". Muzeum zamierza także, przy współpracy z lokalnymi producentami roślin, odtworzyć klomb urządzony kiedyś przez Księżną Izabelę.

Marta Pietroń

CO, GDZIE, KIEDY?

CZERWIEC 19 ŚRODA	18:00 - Koncert „W rytmie tańca". Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Wstęp bezpłatny
CZERWIEC 20-23 CZW.-ND.	58. Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym
CZERWIEC 21-22 PT.-SB.	21:00 - Puławskie Kino Samochodowe. Parking przy Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym
CZERWIEC 22 SOBOTA	15:00 - Sobótki janowieckie. Zalew w Janowicach/15:30 - Spotkanie autorskie z Monika Raspen autorką książki Czartoryska. Historia o marzycielce. Muzeum Czartoryskich w Puławach
CZERWIEC 23 NIEDZIELA	20:00 - Widowisko plenerowe Sobótki. Dziedziniec Pałacu Marynki
CZERWIEC 24 PONIEDZIAŁEK	19:00 - Koncert inauguracyjny XIV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej – Puławy 2024. Kościół pw. św. Alberta w Puławach
CZERWIEC 28 PIĄTEK	18:00 - Klaudia Bieniek, Katarzyna Filipczak - wernisaż wystawy Malarstwo. Puławska Galeria Sztuki
CZERWIEC 30 NIEDZIELA	13:00 - II Nadwiślańskie Spotkania z Folklorem Ziemi Puławskiej. Park przy Zamku w Janowcu
LIPIEC 5-7 PT.-ND.	Festiwal Literacki w Kazimierzu Dolnym
LIPIEC 7 NIEDZIELA	Rajd pieszy do Końskowoli. Start spod Centrum Informacji Turystycznej w Puławach

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
7.06.	Puławy, ul. Przemysłowa	32- latek z Puław	daewoo	1,56 promila
8.06.	Skowieszynek	30 - latek z gm. Kazimierz Dolny	audi	1,66 promila
9.06.	**Klementowice**	**20 - latek z gm. Kurów**	**opel**	**1,74 promila**
10.06.	Leokadiów	49 - latek z gm. Przyłęk	opel	0,64 promila

Rywalizowali o tytuł najlepszego szachisty

Mierzyli się nie tylko młodsi, ale i najstarsi. Każdy był skoncentrowany, aby dobrze wypaść. W Szkole Podstawowej nr 6 im. Polskich Lotników w Puławach zorganizowano IV Międzypokoleniowy Turniej Szachowy „Szachy łączą pokolenia".

Fot.Dominik Kesik

Zawodnicy turnieju odebrali puchary oraz dyplomy. Wspólnie zapozowali do grupowego zdjęcia

Z szachami każdy miał do czynienia. To trudna gra wymagająca sprytu i dobrego myślenia. W zmaganiach o tytuł najlepszego szachisty walczyli uczestnicy IV już turnieju, który odbył się w minionym tygodniu w murach „Szóstki". Łącznie w zmaganiach uczestniczyło około 60 osób. Przez niespełna trzy godziny rywalizowali młodzi z dorosłymi i odwrotnie. Najlepszymi zawodnikami wśród uczniów SP nr 6 zostali: Filip Kiljanek, Nguyen Duy Hao oraz Denis Nosenko. W kategorii dorosłej na podium znaleźli się Grzegorz Gryglas, Daniel Sygnowski i Arkadiusz Kidacki. Nagrody wręczyła dyrektor Ewa Górecka, a turniej zorganizowany był pod patronatem Prezydenta Miasta Puławy.

Dominik Kęsik

Wiktoria Kidacka
z kl. 6B w SP nr 6

Turniej był super. W szachy gram od 8 lat. Najpierw grał mój dziadek, tata, a teraz i ja. Podczas zawodów poszło mi dobrze. Kilka spotkań wygrałam, a kilka przegrałam. Nie ma co się martwić, bo to jest tylko zabawa

Grzegorz Grygas z synem Kacprem

- Jestem pod dużym wrażeniem turniejem, który został świetnie zorganizowany. Od kiedy pamiętam, to dziadek uczył mnie grać w szachy, a teraz ja uczę grać mojego syna. To przechodzi z pokolenia na pokolenie. Poziom był wysoki, nie spodziewałem się tak wysoko ustawionej poprzeczki i dobrego wyniku - mówi pan Grzegorz - Bardzo mi się podobało. Lubię szachy, bo to dla mnie dobra zabawa. Poszło mi dobrze - dodaje Kacper

Urzędnicy czekają na projekty do Budżetu Obywatelskiego

Jeszcze niespełna dwa tygodnie mają mieszkańcy Puław na zgłoszenie pomysłów w ramach kolejnej, 11. już edycji Budżetu Obywatelskiego. Urząd czeka na projekty do 1 lipca.

Kwota do wydania już od kilku lat ta sama - 500 tys. zł. Z tego 350 tys. zł jest przeznaczone na tzw. projekty duże (wartość realizacji 1 projektu nie może przekroczyć 175 tys. zł), a 150 tys. zł na „projekty małe" (kwota na realizację 1 projektu nie może przekroczyć 37,5 tys. zł). Pomysły można zgłaszać tradycyjnie w urzędzie w Wydziale Obsługi Mieszkańca (poniedziałek, wtorek, środa, piątek w godz. od 7:30 do 15:30, a w czwartki od 7:30 do 17:00), a także za pośrednictwem internetu. Następnie do 26 lipca Zespół ds. opiniowania projektów i doraźna Komisja ds. BO mają czas na zapoznanie się z nimi i zaopiniowanie ich. Na początku sierpnia poznamy pomysły ocenione pozytywnie. Wtedy autorzy tych z negatywną oceną mają kilka dni na to, by odwołać się od opinii komisji. Do 16 sierpnia mieszkańcy poznają ostateczną listę projektów, na które będą mogli głosować. Głosowanie ruszy 9 września i potrwa do 16 września. Będzie odbywało się wyłącznie przez internet. Dla tych, którzy nie mają w domu dostępu do komputera lub nie potrafią go obsługiwać będą udostępnione urządzenia w urzędzie, a pracownicy ratusza pomogą także oddać głos.

Marta Pietroń

eprasa.pl 5979e72f4f

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Instruktor grafik, Kazimierz Dolny/ Ośrodek Kultury	1	4 500,00 zł	u
Lakiernik, Oblasy	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Stary Pożóg/ ZPO	0,5	2 454,00 zł	u
Recepcjonista, Kazimierz Dolny		27,7 zł/ godz.	z
Sprzątaczka, Puławy	0,5	2 121,00 zł	u
Instruktor zajęć teatralnych, Gołąb/ GOK	0,5	2 150,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Puławy	1	4 500,00 zł	u
Psycholog, Puławy/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza	1	5 480,00 zł	u
Kucharz/ pomoc kuchenna, Celejów/ SPPZO -L	1	4 392,00 zł	u
Księgowy, Puławy/ Powiatowy Zarząd Dróg	1	5 000,00 zł	u
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice/ Dorko		27,7 zł/ godz.	z
Kierowca autobusu, Puławy	1	6 000,00 zł	u
Monter instalacji wod – kan, Puławy/ ART-PLUS	1	5 000,00 zł	u
Pielęgniarka, Celejów/ SPPZO -L	1	8 187,00 zł	u
Instruktor muzyki, Gołąb/ GOK	0,5	2 150,00 zł	u
Sprzedawca, Sadurki	0,75	3 181,50 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik gospodarczy, Poniatowa Kol.	1	4 300,00 zł	u
Pracownik fizyczny – sortowacz, Łaziska/ Twardzik		27,7 zł/ godz.	z
Operator maszyny sterowanej numerycznie, Głusko Duże Kol.	1	4 242,00 zł	u
Operator maszyn, Zagłoba/ SOKPOL	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw ochrony środowiska, Zagłoba/ SOKPOL	1	5 000,00 zł	u
Zarządca nieruchomości, Zaborze	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Poniatowa/ KARO	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

NEKROLOGI

Puławy

Janina Kruk-Łopatek, 85 l.
Puławy, zm. 29.05.

Janina Zakaszewska, 94 l.
Baranów, zm. 10.06.

Wanda Kruk, 92 l.
Piotrowice, zm. 8.06.

Kazimierz Piskór, 74 l.
Puławy, zm. 11.06.

Henryka Bancerz, 64 l.
Puławy, zm. 10.06.

Aleksandra Teperek, 20 l.
Garbów, zm. 11.06.

Andrzej Adamczyk, 74 l.
Garbów, zm. 10.06.

Helena Bukowska, 79 l.
Wąwolnica, zm. 12.06.

Albin Kruk, 74 l.
Wąwolnica, zm. 10.06.

Tadeusz Dudkowski, 73 l.
Markuszów, zm. 12.06.

Stanisław Chojnacki, 65 l.
Parafianka, zm. 10.06.

Zakład Pogrzebowy ACHERON
I ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Patrol z puławskiej komendy najlepszy w województwie

St. post. Kamil Sabatura i post. Robert Bielec wygrali wojewódzkie eliminacje Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku 2024". Będą reprezentować nasze województwo w zawodach ogólnopolskich w Słupsku.

Fot. KWP Lublin

Teraz st. post. Kamil Sabatura i post. Robert Bielec zaczynają przygotowania do zmagań na szczeblu ogólnopolskim

Turniej odbywał się w ubiegłym tygodniu na terenie obiektów szkoleniowym Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, przy ul. Grenadierów. W zmaganiach wzięło udział 21 par patrolowych z komend miejskich i powiatowych naszego województwa. - Policjanci musieli zmierzyć się w konkurencjach takich jak: test wiedzy, strzelanie, bieg pościgowy oraz techniki obezwładniania osób - mówi kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie. Po podliczeniu punktów okazało się, że najlepszy jest patrol z Komendy Powiatowej Policji w Puławach w składzie st. post. Kamil Sabatura i post. Robert Bielec. Drugie miejsce zajęli policjanci z KPP w Łukowie, a trzecia lokata przypadła funkcjonariuszom z KMP w Lublinie. Zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca będą reprezentować lubelski garnizon w XXVIII finale zawodów w Szkole Policji w Słupsku, który odbędzie się we wrześniu. St. post. Kamil Sabatura w policji służy od 4 lat, post. Robert Bielec od 2. Obaj pracują w Zespole Patrolowo - Interwencyjnym Wydziału Prewencji puławskiej komendy. Patrolują przede wszystkim ulice Puław, ale można ich spotkać również na terenie gminy Puławy, gminy Janowiec i gminy Końskowola. Jednak tak naprawdę interweniują, tam, gdzie jest potrzeba, zabezpieczają także mecze i inne imprezy masowe na terenie powiatu i całego województwa. Jak doszło do tego, że to właśnie oni reprezentowali KPP w Puławach w zawodach?

- Na poziomie komendy powiatowej co roku jest przeprowadzany pierwszy etap turnieju. Brali w nim udział wszyscy policjanci patrolowo - interwencyjni z całego powiatu, czyli z komendy powiatowej, komisariatów w Kazimierzu Dolnym i Kurowie oraz posterunku w Nałęczowie. Właśnie tych dwóch policjantów było najlepszych i zostali delegowani do wzięcia udziału w eliminacjach wojewódzkich - tłumaczy podinsp. Mariusz Marzec, I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Puławach, pełniący nadzór nad pionem prewencji. Przełożeni nie ukrywają zadowolenia z sukcesu funkcjonariuszy.

- Jesteśmy zadowoleni i dumni z nich, że udało się im wygrać. To nie takie proste, konkurowali z najlepszymi policjantami z 21 jednostek. Musieli wykazać się sprawnością fizyczną i wiedzą - mówi podinsp. Marzec.

Marta Pietroń

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej"

Panu

Robertowi Kiełbasie

Koordynatorowi Pracy Personelu Średniego Działu Pomocy Doraźnej

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o. z siedzibą w Opolu Lubelskim

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej"

Panu

Bartłomiejowi Jakóbczykowi

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o. z siedzibą w Opolu Lubelskim

NEKROLOGI

Poniatowa

Andrzej Skurski, 58 l.
Radlin, zm. 6.06.

Jan Mastalerz, 74 l.
Kraczewice, zm. 11.06.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Józef Pyda, 87 l.
Osiny, zm. 6.06.

Witold Żuber, 78 l.
Kępa Kolonia, zm. 7.06.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Edward Kieraga, 80 l.
Osiny, zm. 7.06.

Czesław Jakóbczyk, 65 l.
Opole Lubelskie, zm. 7.06.

Maria Leśniak, 87 l.
Niezdów, zm. 8.06.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

Podsumowanie Eurowyborów.
W powiecie najczęściej głosowali na PiS

Mieszkańcy powiatu puławskiego najczęściej oddawali głosy na kandydatów Prawa i Sprawiedliwości. Ale największe poparcie uzyskała kandydatka Koalicji Obywatelskiej, posłanka Marta Wcisło.

Fot.Dominika Polonis

Marta Wcisło zyskała najwięcej głosów mieszkańców powiatu puławskiego spośród kandydatów ze wszystkich list - **9 377**

Danuta Smaga, były Starosta Puławski, radna powiatowa PiS **2 024** głosów

Fot.Kamil Wąsik

Waldemar Kowalczyk, były radny miejski z Puław (Lewica) **529** głosów

Frekwencja w dół

Zdecydowanie mniej chętnie mieszkańcy powiatu puławskiej uczestniczyli w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Frekwencja wyborcza wyniosła 40,44%, podczas gdy w wyborach samorządowych było to 50,56%. Najwyższa frekwencja była w gminie Nałęczów (44,84%), a najniższa w gminie Baranów (33,47%). Do godz. 12.00 na oddanie głosu zdecydowało się nieco pona 11% uprawnionych do głosowania mieszkańców powiatu, a do 17.00 - niecałe 28%.

Wcisło z największym poparciem

Jak pokazują wyniki udostępnione przez Państwową Komisję Wyborczą, mieszkańcy powiatu puławskiego najczęściej głosowali na kandydatów Prawa i Sprawiedliwości - lista nr 8 zdobyła tu 15 677 głosów. Na kandydatów Koalicji Obywatelskiej oddano ich 11 373. Trzecia pod względem liczby zdobytych głosów w powiecie była Konfederacja Wolność i Niepodległość. Analizując wyniki poszczególnych kandydatów, największym poparciem cieszyła się poseł Marta Wcisło, która zdobyła największą liczbę głosów. Drugi, ze stratą nieco ponad 2700 głosów, był były minister w rządzie PiS, Mariusz Kamiński.

A jak poszło kandydatom z naszego powiatu?

O mandat eurodeputowanego walczyła była starosta Danuta Smaga. Na liście PiS zajmowała 8. pozycję. Zdobyła poparcie 2 024 wyborców, z czego 968 to głosy oddane w powiecie puławskim. O miejsce w Parlamencie Europejskim ubiegał się także były miejski radny z Puław Waldemar Kowalczyk. Kandydat Lewicy uzyskał 529 głosów (229 w powiecie puławskim). To jednak zdecydowanie za mało, by móc myśleć o mandacie europosła.

Marta Pietroń

Najwięcej głosów w powiecie puławskim zdobyli:

1. Marta Wcisło (KO) - 9 377
2. Mariusz Kamiński (PiS) - 6 648
3. Mirosław Piotrowski (Konfederacja Wolność i Niepodległość) - 3 494
4. Jacek Saryusz-Wolski (PiS) - 3 194
5. Dariusz Stefaniuk (PiS) - 1 480

Frekwencja w powiecie puławskim:

Gmina Baranów - 33,47%
Gmina Janowiec - 38,94%
Gmina Kazimierz Dolny - 37,67%
Gmina Końskowola - 37,84%
Gmina Kurów - 39,16%
Gmina Markuszów - 39,83%
Gmina Nałęczów - 44,84%
Gmina Puławy - 37,83%
Gmina Miasto Puławy - 43,02%
Gmina Wąwolnica - 33,76%
Gmina Żyrzyn - 38,33%

Oddaj krew

W najbliższy piątek zbiórka krwi jest organizowana w Borowej w gminie Puławy. Początek akcji o godz. 9.00.

Krwi niestety nie da się wyprodukować, a latem zapotrzebowanie na ten cenny dar życia wzrasta. Aby banki krwi nie świeciły pustkami cyklicznie organizowane są akcje krwiodawstwa. Przed nami już kolejna w naszym powiecie w tym roku. Tym razem mobilny ambulans z załogą Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie zaparkuje przy Szkole Podstawowej im. Danuty Siedzikówny ps."Inka" w Borowej. W organizację przedsięwzięcia włącza się nie tylko miejscowa szkoła, ale strażacy ochotnicy z OSP Skoki-Borowa. Rejestracja dawców rozpocznie się o godz. 9.00 i potrwa do 13.00. Każdy, kto będzie chciał oddać krew musi być pełnoletni i zdrowy, a także posiadać przy sobie dokument tożsamości.

Marta Pietroń

Paraolimpiada w Benedyktyńskim Zakątku

Zawodnicy mierzyli się w kilku konkurencjach, jedną z nich była boccia

S. Anuarita Ewa Tutka,
wiceprezes Fundacji Benedyktyński Zakątek

Osoby z niepełnosprawnością uczą nas, jak zachowywać się fair play. Biegną, ktoś z nich się przewróci, oczywiście wszyscy zatrzymują się, podnoszą go, by razem dobiec do celu. Nie chodzi o to, by ktoś zdobył złoty, srebrny, brązowy medal, ale żeby zdobył medal Świętego Benedykta, który mówi nam o trudności wszystkich osób, o tym, że nikt nie powinien być traktowany inaczej, każda osoba jest ważna. Taką właśnie postacią był Św. Benedykt, zwracał uwagę na indywidualizm każdego człowieka. Podkreślał, że każdy jest ważny, pomimo że ma różne ograniczenia i potrzeby. Trzeba je zauważyć i pomóc je realizować

Tu nie chodzi o puchary, medale, czy kto które zajął miejsce. Najważniejsza jest dobra zabawa i przełamywanie własnych barier. Na boisku zmierzyły się drużyny z 10 ośrodków dla niepełnosprawnych dzieci z różnych zakątków województwa lubelskiego, m.in. z Puław i Łęcznej.

To już trzecia edycja Paraolimpiady o Medal Św. Benedykta, organizowanej przez Fundację Benedyktyński Zakątek w Puławach. Do udziału w sportowych zmaganiach puławska placówka opiekująca się dziećmi i młodzieżą z różnymi niepełnosprawnościami zaprosiła zaprzyjaźnione instytucje z terenu powiatu, a także z Łęcznej, Janowa Lubelskiego czy Tomaszowa Lubelskiego. Wszystkich gości przywitały władze Fundacji - Prezes Angelika Tomasik oraz wiceprezes Siostra Anuarita Ewa Tutka. A wśród nich oprócz zawodników i ich opiekunów zjawili się prezydent Puław Paweł Maj, Przewodnicząca Rady Miasta Puławy Ewa Wójcik, Członek Zarządu Powiatu Puławskiego Andrzej Mitruczuk, czy radne powiatowe Joanna Stachyra-Wolska i Małgorzata Górska-Lenartowicz. Aby tradycji stało się zadość, zapłonął olimpijski znicz, a następnie wszyscy udali się na boisko, by wziąć udział w zmaganiach. W szranki stanęło 10 drużyn, ponad 120 zawodników i opiekunów, w sumie ponad 200 osób. Uczestnicy zawodów mierzyli się w kilku konkurencjach, np. rzut do celu, biegi, podnoszenie ciężarów, boccia, rzut oszczepem, czy skoki. Jak podkreślają organizatorzy, wcale nie chodzi rywalizację, choć ta też jest ważna dla osób niepełnosprawnych. - Nie o to, by zdobyć pierwsze miejsce, drugie miejsce, ale pokonać siebie, te trudności i ograniczenia, które są w nich. My to obserwujemy na co dzień, ale chcemy pokazać innym, jak wiele wkładają w to wysiłku, żeby każdego dnia zrobić jeden krok, dwa, żeby przebiec, rzucić piłkę do celu. Bo dla nas to jest łatwe, a ich kosztuje to bardzo dużo wysiłku - mówi s. Anuarita Ewa Tutka.

Marta Pietroń

PUL

Zanim zawodnicy ruszyli do boju, potrzebna była rozgrzewka, którą przeprowadziła profesjonalna instruktorka

eprasa.pl 5979e72f4f

Szkolne budżety obywatelskie zrealizowane. Uczniowie zdecydowali, na co wydadzą pieniądze

A wszystko w ramach przedsięwzięcia „Szkolne budżety obywatelskie" wdrożonego w tym roku szkolnym przez władze powiatu puławskiego. Każda z placówek podległych starostwu, biorąca udział w projekcie, miała do wydania 1 000 zł. Uczniowie zdecydowali o zakupie m. in. siedzisk, piłkarzyków, kuchenek mikrofalowych czy farb do malowania ścian.

Teraz przedmioty zakupione w ramach projektu odebrało 11 placówek, pozostałe otrzymają je we wrześniu

Puławskie starostwo prekursorem

Innowacyjny projekt puławskie starostwo zainicjowało w lutym tego roku. Do współpracy zaprosiło wszystkie placówki, dla których jest organem prowadzącym. Każda miała do dyspozycji 1 000 zł. O przeznaczeniu tej sumy decydowali uczniowie. Najpierw w terminie do 1 marca mieli czas na zgłaszanie swoich pomysłów na wykorzystanie pieniędzy. Warunek był jeden - środki nie mogły być przeznaczone na sfinansowanie usług, a raczej zakupu wyposażenia. Potem w każdej szkole odbywało się głosowanie. Pomysł z największym poparciem był kierowany do realizacji.

- Konkurs „Ty decydujesz" Szkolne Budżety Obywatelskie Powiatu Puławskiego ma na celu popularyzowanie zagadnień związanych z budżetem partycypacyjnym i szkolnym budżetem obywatelskim, wzmocnienie i rozwój aktywności społeczno - obywatelskiej wśród dzieci i młodzieży, rozwijanie społeczności szkolnych i kompetencji w zakresie działań obywatelskich i społecznych, promowanie innowacyjności i przedsiębiorczości, inspirowanie do podjęcia działań na rzecz szkoły, rozwijanie kompetencji z zakresu przedsiębiorczości, finansów i planowania, a także wzrost liczby przedsięwzięć realizowanych z inicjatywy młodych osób w powiecie puławskim - podkreślają urzędnicy.

Co zdecydowali uczniowie?

Wczoraj w starostwie powiatowym odbyło się podsumowanie projektu i przekazanie zakupionych sprzętów. Do udziału w nim zgłosiło się 15 placówek, ale wyposażenie odebrali przedstawiciele 11. Pozostałe otrzymają je we wrześniu. Wśród szkół, które przystąpiły do „szkolnego budżetu obywatelskiego" było I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach. Głosami uczniów na ich potrzeby zostały zakupione 2 sofy i 2 pufy.

Marek Chrzanowski,
dyrektor I LO w Puławach
Myślę, że taka inicjatywa jest jak najbardziej potrzebna. Młodzież może działać, sama decydować i to jest bardzo ważne.

Łukasz Skowyra,
Członek Zarządu Powiatu Puławskiego
Warto będzie to zweryfikować i przyjrzeć się temu, czy ta akcja spełnia swoje zadanie

- Głosowanie przebiegało bardzo sprawnie. Wygrał projekt dotyczący kącika wyciszeń. Mimo że mamy salę wyciszeń, to młodzież chce takiego wyciszenia. Zorganizujemy taki kącik już po wakacyjnym remoncie instalacji elektrycznej - mówi dyrektor Marek Chrzanowski i dodaje:

- Myślę, że taka inicjatywa jest jak najbardziej potrzebna. Młodzież może działać, sama decydować i to jest bardzo ważne.

To, co postulowali na przyszłość dyrektorzy i przedstawiciele placówek, które wzięły udział w projekcie, to wydłużenie czasu na składanie pomysłów, a przede wszystkim - zwiększenie środków. Czy inicjatywa doczeka się kontynuacji? Na razie nie wiadomo. Jak mówił Łukasz Skowyra, Członek Zarządu Powiatu Puławskiego, na początku kolejnego roku szkolnego odwiedzi szkoły, które wzięły udział w „budżecie", by sprawdzić efekty wdrażania pomysłu.

- Byśmy zobaczyli, jak to funkcjonuje, porozmawiali z dyrekcją, na temat tego funduszu, czy taka akcja wg dyrekcji, nauczycieli, wychowawców i młodzieży, jest potrzebna. Mam nadzieję, że tak. Warto będzie to zweryfikować i przyjrzeć się temu, czy ta akcja spełnia swoje zadanie - mówi Skowyra.

Marta Pietroń

Na co uczniowie postanowili przeznaczyć środki ze „Szkolnego Budżetu Obywatelskiego?

* I LO w Puławach - 2 sofy Knooparp Ikea, 4 poduszki
* ZS nr 1 w Puławach - worki sako wraz z hockerem 7 szt., zestaw do tenisa stołowego
* ZS nr 2 w Puławach - worki sako wraz z hockerem 5 szt., stoliki 4 szt.
* ZST w Puławach - mikrofalówka, czajnik elektryczny i minipiekarnik
* MOW w Puławach - farmy do malowania 6 szt.
* MOS w Puławach - worki sako wraz z hockerem 7 szt.
* ZKZ w Puławach - gry stolikowe i planszowe, worki sako 4 szt.
* SOSW w Puławach - stół do gry w piłkarzyki, worki sako 4 szt.
* ZS nr 2 w Nałęczowie - 2 stoły do gry w piłkarzyki
* ZS w Kazimierzu Dolnym - ruszt do grilla, donica drewniana, donica drewniana z pergolą, rośliny - lawenda i powojnik
* PCO-W w Puławach - tarcza bokserska ścienna, rękawice bokserskie dla dzieci, rękawice do kickboxingu, piłki rekreacyjne do ćwiczeń 2 szt.

Był tak pijany, że spadł z roweru i trafił do szpitala

2,5 promila alkoholu w organizmie miał 40 - latek, który w takim stanie jechał rowerem ścieżką rowerową nad Wisłą w Puławach. Ale nie tylko on wpadł na jeździe na podwójnym gazie.

Mimo tylu ostrzeżeń i dotkliwych konsekwencji, kierowcy wciąż siadają za kierownicą po alkoholu. W miniony weekend właśnie z tego powodu puławska policja interweniowała kilka razy.

W sobotę w Skowieszynku funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kazimierzu Dolnym przyłapali na jeździe na podwójnym gazie 30 - letniego mieszkańca tej gminy. Kierujący audi wydmuchał 1,6 promila. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy.

W Klementowicach nawywijał 19 - latek z gminy Kurów. Będąc pod wpływem alkoholu wsiadł za kierownicą opla, jadąc zbyt szybko, stracił panowanie nad autem, staranował latarnię i wylądował w rowie. Został zatrzymany dzięki interwencji świadka swoich poczynań. Przybyli na miejsce policjanci przebadali kierowcę alkomatem. Urządzenie wskazało 1,7 promila alkoholu.

- Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a on sam trafił do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwiał został przesłuchany. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym i spowodowania kolizji - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kolejny nietrzeźwy kierujący, tym razem 40 - latek, wpadł na ścieżce rowerowej nad Wisłą w Puławach.

- Mając 2,6 promila alkoholu w organizmie przewrócił się jadąc ścieżką rowerową nad Wisłą w Puławach. On również będzie odpowiadał przed sądem - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Odcinkowy pomiar prędkości w Gołębiu jeszcze nie działa

Choć urządzenia na drodze z Puław do Dęblina zostały zainstalowane kilka miesięcy temu, wciąż nie są aktywne.

Tzw. „nadwiślanka", czyli droga wojewódzka nr 801, to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na terenie powiatu puławskiego. Z zapędami kierowców do szybkiej jazdy ma walczyć urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości, które w ubiegłym roku zostało zamontowane w Gołębiu. Zmierzy ono prędkość, z jaką jedzie auto na odcinku liczącym blisko 4 km i obliczy średnią. Jeśli jest wyższa, niż dozwolona, kierujący musi liczyć się z konsekwencjami. Jak w marcu informował nas Główny Inspektorat Transportu Drogowego, urządzenie nie działa z powodu braku zasilania.

Tymczasem, w ubiegłym tygodniu pojawiła się informacja, że OPP w Gołębiu jest aktywny. Kierowcy zasugerowali się brakiem ofoliowania. A my zapytaliśmy u źródła, u zarządcy drogi, który potwierdził nam, że urządzenie jeszcze nie działa.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

Pijana śmiertelnie potrąciła młodego motocyklistę

Fot.KWP Lublin

Kobieta jadąca jeepem miała ponad 2,5 promila

Fot.KWP Lublin

Motocyklista miał tylko 24 lata, zmarł w szpitalu

Kobieta jadąca pod wpływem alkoholu w wyniku nieprawidłowego zawracania zderzyła się z 24-letnim motocyklistą, który zmarł w szpitalu. Pijana 31-latka w samochodzie przewoziła dziecko.

W piątek, 14 czerwca przed godziną 22 na drodze wojewódzkiej nr 820 w Podzamczu koło Łęcznej zginął motocyklista.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 31-letnia kierująca pojazdem marki Jeep, wykonując manewr zawracania, nie ustąpiła pierwszeństwa kierującemu motocyklem marki Honda. 24-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego zmarł w szpitalu – informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z komendy wojewódzkiej i dodaje, że mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania motocyklami.

Kobieta jadąca Jeepem była nietrzeźwa, miała ponad 2,5 promila. - W pojeździe przewoziła nietrzeźwego pasażera oraz 9-letnie dziecko. Razem z pasażerem zostali zatrzymani, a dziecko zostało przekazane pod opiekę osoby dorosłej – mówi mł. asp. Skowrońska.

Kamil Kulig

Złupili dom zamożnych lubartowian

Kradli gotówkę, biżuterię i wartościowy sprzęt rtv.

Trzej włamywacze okradli dom w Lubartowie 5 czerwca.

- Skradziona została biżuteria, markowe perfumy, gotówka i sprzęt rtv. Mieszkańcy spostrzegli, że doszło do włamania dopiero jak wrócili z pracy - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Działania w sprawie prowadzili policjanci z Lubartowa i KWP w Lublinie. Trzej sprawcy zostali zatrzymani na terenie województwa mazowieckiego. To mężczyźni w wieku 40, 41 i 43 lat.

- Podczas przeszukania samochodu i mieszkań policjanci odnaleźli część skradzionych przedmiotów i narzędzia służące do włamań - informuje sierż. szt. Stanicka.

Fot.KPP Lubartów

Grozi im do 10 lat więzienia

Sąd Rejonowy w Lubartowie w niedzielę zastosował wobec nich areszt tymczasowy na trzy miesiące.

Prawdopodobnie włamanie w Lubartowie to nie jedyny ich wyczyn z 5 czerwca, mogli w tym dniu dokonać innych kradzieży na terenie województwa lubelskiego.

- Kryminalni ustalili, że przedmiotem przestępstwa mógł być także akordeon - informuje rzeczniczka policji.

Włamywacze staną przed sądem, grozi im do 10 lat więzienia.

Marcin Kusyk

Jechał bez prawa jazdy i potrącił rowerzystę

Za spowodowanie wypadku i kierowanie bez uprawnień będzie odpowiadał 74-letni kierowca opla, który w Puławach potrącił rowerzystę.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (13 czerwca) na skrzyżowaniu ul. Piaskowej i Eustachiewicza. Kierujący oplem 74-latek skręcając w prawo doprowadził do zderzenia z 70-latkiem jadącym rowerem w tym samym kierunku. Rowerzysta z obrażeniami ciała, m.in. złamaniami, został przewieziony do szpitala. Zarówno on, jak i kierowca osobówki, był trzeźwy. Ale nie tylko za spowodowanie wypadku będzie odpowiadał kierujący oplem. Po sprawdzeniu go w policyjnych statystykach okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania. Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

Fot.KPP Puławy

Poszkodowany 70-latek z obrażeniami ciała trafił do szpitala

Marta Pietroń

PUL

Nieszczęśliwe wypadki w powiecie puławskim. Nie żyje dwóch mężczyzn

Najpierw we wtorek mężczyzna pracujący na terenie zakładów mięsnych w Końskowoli został porażony prądem, a dzień później w Zakładach Azotowych w Puławach 36-latek spadł z wysokości. Mimo reanimacji obaj zmarli. Sprawę bada puławska prokuratura.

Do zdarzenia na terenie zakładów mięsnych w Końskowoli doszło we wtorek, 11 czerwca, przed południem. Jak wynika ze wstępnych ustaleń obywatel Ukrainy wykonywał tam prace remontowo-budowlane. I to podczas nich został porażony prądem. Ratownicy na miejscu podjęli reanimację i walczyli o życie mężczyzny. Zespół pogotowia zadysponował także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Niestety mimo wysiłku medyków i natychmiast udzielonej pomocy poszkodowany pracownik nie przeżył.

Do kolejnego tragicznego zdarzenia doszło dzień później, w środę 12 czerwca, na terenie Zakładów Azotowych w Puławach. 36-latek był pracownikiem zewnętrznej firmy i pracował na wysokości przy instalacji elektrycznej. W pewnym momencie spadł na ziemię. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie. Pomimo szybko udzielonej mu pomocy, a następnie wysiłków ratowników, jego życia nie udało się uratować.

Okoliczności obu zdarzeń wyjaśnia puławska policja pod nadzorem miejscowej prokuratury.

- Oba postępowania są prowadzone w kierunku wypadku przy pracy i nieumyślnego spowodowania śmierci - informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

O wypadkach została powiadomiona także Państwowa Inspekcja Pracy.

Marta Pietroń

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego 45-latka

Policja szukała zaginionego 45-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna widziany był po raz ostatni przez rodzinę 13 czerwca.

W piątek (14 czerwca) po południu poszukiwania zostały zakończone.

- Poszukiwania zostały zakończone z uwagi na odnalezienie ciała zaginionego - poinformowała kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Joanna Niećko

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 5979e72f4f

Ogólnoświatowa blogerka kulinarna doceniła lubartowski makowiec. Najlepszy wsród ciast z makiem

Blogerka spróbowała lubartowskiego makowca podczas jednej z podróży do Polski

Ten tradycyjny wypiek został wpisany na listę ministerstwa ze szczegółowymi specyfikacjami. Smak: delikatny i słodki smak z wyczuwalną nutą migdałową o aromacie miodu i maku. Konsystencja: miękisz jednolity, drobno-porowaty. Masa makowa o jednolitej i zwartej konsystencji. Kształt: walec o średnicy 13 cm

Użytkownicy Instagrama niejednokrotnie mogli się natknąć na stronę @edita.kaite, gdzie pojawiają się rolki z recenzjami potraw światowych, europejskich i polskich. W jednej z najnowszych rolek autorka wymieniła najlepsze ciasta z makiem w Polsce. Makowiec Lubartowski zajął pierwsze miejsce w rankingu!

Działająca pod pseudonimem @edita.kaite to Litwinka o imieniu Edita. Ma 31 lat i wiadomo o niej tyle, że większość swojego życia mieszkała w Wielkiej Brytanii, a największymi jej pasjami są jedzenie i podróże. Swoje filmy z recenzjami i rankingami umieszcza przede wszystkim na Instagramie. Jej filmiki ogląda tysiące osób. Najbardziej popularnym filmem blogerki jest „Gdańsk is the most beautiful city in Europe" (Gdańsk jest najpiękniejszym miastem w Europie", tł. red.) z liczbą odsłon 9,8 mln.

Przed paroma dniami Litwinka opublikowała film „Poland. Poppy seed cakes & pastries" (Polska. Ciasta i ciastka z makiem, tł. red.). W dniu pisania artykułu film ten obejrzało niemal 70 tys. osób.

Lubartowski makowiec został numerem 1 w rankingu blogerki.

Wypiek ten już w 2012 roku został wpisany na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Agnieszka Siej, właścicielka słynnej lubartowskiej cukierni, w której powstaje, o filmie dowiedziała się od nas.

- Nie, nie wiedziałam, że nas wyróżniono, to bardzo miłe - powiedziała, po obejrzeniu rolki.

W Redakcja: Czy zdarzyło się już, że Państwa makowiec został zauważony przez zagranicznych krytyków i osoby ze świata kulinariów?
Agnieszka Siej: Rzeczywiście makowiec był promowany w Brukseli, czy przeze mnie we Francji. Ale powiedziałabym, że skromnie, bardziej osobiście. Nie prowadzimy wysyłki za granicę ani nie wystawiamy go na międzynarodowych targach.

W R: Czy odczuwa Pani popularność makowca w naszym regionie albo na skalę krajową?
AS: Tak, przede wszystkim w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Oprócz tego, że sprzedajemy go tu, na miejscu, to dostępny jest na Eko Bazarze i Jarmarku Lubelskim, tam cieszy się dużą popularnością.

Lubartowskiego makowca można kupić w cukierni przez cały rok

W R: Jeśli mieszka się poza Lubartowem, w jaki sposób można spróbować makowca?
AS: Zaopatrujemy sklepy, lokale, restauracje. Wysyłamy makowca kurierem, ale często zdarza się też, że ludzie specjalnie po prostu przyjeżdżają po naszego makowca do Lubartowa. Można skosztować makowca na miejscu.

W R: Jakie słowa od klientów o makowcu docierają do Pani?
AS: Że jest dobry. Współpracuję z regionalnymi dostawcami, więc wiem, że jest zrobiony z dobrej jakości produktów. Oprócz makowca klienci chwalą także ciastka z mąki orkiszowej, lody bez cukru i desery dla diabetyków.

Historia Lubartowskiego Makowca

Agnieszka Siej kontynuuje rodzinne tradycje. Jej matka Maria Siej, twórczyni Lubartowskiego Makowca, w 1980 r. otworzyła lodziarnię w Lubartowie. Początki były skromne. Zaczynała od kręconych lodów w trzech smakach - śmietankowym, czekoladowym, owocowym. Potem zaczęło ich przybywać - aż około czterdziestu smaków. Lody to nie wszystko. Maria Siej zaczęła rozszerzać ofertę w połowie lat dziewięćdziesiątych. Namówili ją do tego koledzy z Warszawy, po powrocie z targów lodziarsko - cukierniczych w Rimini we Włoszech postanowiła wprowadzić do oferty także ciasta. Wśród nich znalazł się po kilku latach także bohater dzisiejszego artykułu, makowiec lubartowski. Trafił na Listę Produktów Tradycyjnych, znajdował amatorów nawet za oceanem.

Ewa Jaszczak

Nie zatrzymał się do kontroli i chciał uciec policjantom

POWIAT OPOLSKI:
W nocy, 10 czerwca policjanci chcieli skontrolować jadące przez Kolczyn (gmina Józefów nad Wisłą) BMW. Jednak kierowca miał zupełnie inne plany i do kontroli nie chciał się zatrzymać... A teraz za to odpowie.

Fot.KPP Opole Lubelskie

23-latek usłyszy łącznie dwa zarzuty: niezatrzymania się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu

W poniedziałek (10 czerwca) po godz. 2 w Kolczynie policjanci z Opola Lubelskiego zauważyli BMW, którego kierowca na widok ich radiowozu nagle zmienił tor jazdy, skręcając w boczną drogę.- Funkcjonariusze postanowili zatrzymać samochód do kontroli drogowej i sprawdzić powód takiego zachowania się kierowcy. Gdy mundurowi wydali polecenie zatrzymania się, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca BMW je zlekceważył i zaczął przyspieszać - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Rozpoczął się pościg. Ale nie trwał on zbyt długo, bo młody kierowca postanowił skręcić w las, a tamtejsza droga była w takim stanie, że policjanci zrezygnowali z pościgu ze względu na swoje bezpieczeństwo.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach pojazdu BMW i ustaleniu jego właściciela, policjanci udali się do miejsca zamieszkania 23-latka. Po kilku minutach czekania zjawił się również 23-latek, kierując swoim samochodem - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Uciekinierem okazał się 23-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Policjanci sprawdzili także jego trzeźwość. Okazało się, że prowadził, mając w organizmie ponad promil alkoholu. Trafił więc do policyjnego aresztu.

- 23-latek usłyszy łącznie dwa zarzuty: niezatrzymania się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu - wyjaśnia aspirant Katarzyna Bigos. - Teraz za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Zabrał samochód rodziców i uderzył w drzewo. Trafił do szpitala

15-letni mieszkaniec gminy Lubartów ruszył w rajd samochodem rodziców. Zakończył go na drzewie.

Fot.KPP Lubartów

Rajd 15-latka skończył się dachowaniem

W niedzielę, 9 czerwca około południa doszło do dachowania samochodu osobowego w Skrobowie Kolonii. Policjanci, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, ustalili, że Mazdą kierował 15-letni chłopak, który „pożyczył" sobie samochód rodziców bez ich wiedzy.

- Na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi i uderzył w przydrożne drzewo - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Młody entuzjasta motoryzacji został przewieziony do szpitala w Lublinie, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

O dalszym losie 15-latka zadecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

- Na rodzicach dzieci ciąży prawny obowiązek sprawowania nadzoru nad dziećmi. - Pamiętajmy o tym, że kiedy nasze nieletnie dziecko wsiądzie za kierownicę pojazdu i spowoduje jakieś straty - odpowiedzialność cywilną za wszystkie wyrządzone przez niego szkody poniosą właśnie rodzice bądź opiekunowie - przypomina policja.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

Wiła wianki i wrzucała je do falującej wody...

POWIAT OPOLSKI: Tradycji stało się zadość. I to już po raz czwarty.

Jak mówi tradycja, uplecione ze świeżych ziół i kwiatów wianki na wodę puszczały panny na wydaniu

I chociaż Noc Świętojańska przypada na tę z 21 na 22 czerwca, to w Chodliku (gmina Karczmiska, powiat opolski) słowiańskie święto witalności i płodności, czyli Noc Kupały, zorganizowane zostało nieco wcześniej, bo 15 czerwca.

- To już nasze czwarte Wianki nad Chodelką, taka idea, którą wymyśliliśmy, żeby była pewnym urozmaiceniem, zwłaszcza że Noc Świętojańska tuż, tuż... - mówi Łukasz Miechowicz.

Impreza odbyła się w malowniczej dolinie nad Chodelką. Najpierw jednak trzeba było uwić wianek. Chętnych nie brakowało, a wszystkie niezbędne materiały przygotowane zostały przez organizatorów.

Jak mówi tradycja, uplecione ze świeżych ziół i kwiatów wianki na wodę puszczały panny na wydaniu. Jeśli wyłowił je kawaler, mogły liczyć na szybkie zamążpójście, a jeżeli wianek zatonął - panna mogła o mężu zapomnieć, a przynajmniej w ciągu najbliższego roku...

Jednak nie o tym myślały młode dziewczyny obecne na „Wiankach" w Chodliku. Było to dla nich spotkanie z rodziną i przyjaciółmi i wspólne spędzenie czasu na zabawie przy ognisku. Można było do woli piec kiełbaski albo skorzystać ze specjałów przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach.

Wydarzenie zorganizowane zostało przy okazji Europejskich Dni Archeologii, a jego partnerami byli: Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, Stowarzyszenie Eksploratorów TOPÓR z Opola Lubelskiego oraz Towarzystwo Starożytnicze w Chodliku przy pomocy Instytutu Archeologii i Etnologii PAN i Stowarzyszenie Historyczne PASJA.

Najpierw były mini-warsztaty z wicia wianków, stoisko było pełne chętnych do nauki nie tylko pań, ale i panów

Wianki nad Chodelką były wydarzeniem wieńczącym dwudniowe święto archeologiczne. Ostatnim punktem była jeszcze tylko druga część Przeglądu Filmów Archeologicznych.

- Za nami pierwsza część trzeciego Przeglądu Filmów Archeologicznych, który powoli staje się imprezą dosyć znaną w świecie archeologicznym, przyjeżdża sporo ludzi i wczoraj (14 czerwca - dop.red.) pobiliśmy rekord - mówi Łukasz Miechowicz, jeden z organizatorów wydarzenia.

W Chodliku zorganizowana została również wystawa archeologiczna, która także cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Łukasz Miechowicz,
jeden z organizatorów Europejskich Dni Archeologii w Chodliku i Wianków nad Chodelką

To już nasze czwarte Wianki nad Chodelką, taka idea, którą wymyśliliśmy, żeby była pewnym urozmaiceniem, zwłaszcza że Noc Świętojańska tuż, tuż...

- To też był rekord. Przede wszystkim mam świetne znaleziska, wyniki badań są naprawdę rewelacyjne i staramy się też wykorzystywać ten potencjał do promocji regionu, gminy, a przede wszystkim Chodlika - dodaje Miechowicz.

Agnieszka Gołębiowska

Poszukiwany za pedofilię zatrzymany przez lubelskich „łowców głów". Ukrywał się za granicą

Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili, gdzie ukrywa się poszukiwany od 2021 roku 73-latek ze Świdnika. Poszukiwany był TCA (Brytyjski Nakaz Aresztowania), listem gończym oraz nakazem prokuratury. Lubelscy policjanci ustalili, że 73-latek ukrywa się na terenie Szkocji.

Fot.KWP Lublin

73-latek poszukiwany był za dokonanie innej czynności seksualnej wobec dziewczynki poniżej 15 roku życia

- 73-latek poszukiwany był za dokonanie innej czynności seksualnej wobec dziewczynki poniżej 15 roku życia. Do tego przestępstwa doszło w 2016 r. Od grudnia 2021 r. prokuratura poszukiwała go nakazem doprowadzenia, a od lutego 2022 roku sąd wystawił za nim list gończy. Od tamtej pory mężczyzna ukrywał się poza granicami kraju - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie. - Działania lubelskich „łowców głów" doprowadziły do ustalenia aktualnego miejsca pobytu poszukiwanego i jego zatrzymania. Było to możliwe dzięki ścisłej współpracy i sprawnej wymianie informacji z policjantami ze Szkocji i Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji.

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyła się jego ekstradycja do Polski. Trafił już do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Policja zatrzymała kierującą za prędkość. Podziękowała im za... mandat

Lublin: Do Komendanta Miejskiego Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania od kobiety, która przekroczyła prędkość i otrzymała mandat.

Sposób przeprowadzenua kontroli budzi moje wyrazy uznania i bardzo szanuję pracę osób które ją przeprowadziły.Ratujecie Państwo najcenniejsze to co mam. Bardzo dziękuję i życzę dalszych sukcesów bo z takim podejściem jestem spokojna o bezpieczeństo na drogach.
Przepraszam za moje wykoczenie i dziękuję raz jeszcze za to że ta kontrola się odbyła ,utatowała mi zdrowie a może i życie...
Z wyrazami szacunku

Fot.KMP Lublin

Podziękowania, które wpłynęły do KMP

- „Szanowny Panie Komendancie Policji w Lublinie, chciałabym złożyć podziękowania za przeprowadzoną kontrolę drogową w dniu 29 lutego 2024 roku przez sierż. Joannę Ziębę oraz st. sierż. Pawła Stachyrę. Dzięki tej kontroli (mimo że zakończyła się mandatem), być może uniknęłam tego, że mogłam w następnych dniach spowodować kolizję lub wypadek...". Podziękowania zaczynające się od tych słów wpłynęły kilka dni temu do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierująca postanowiła docenić sposób, w jaki policjanci wykonali czynności. Kobieta w dalszej części listu podziękowała funkcjonariuszom za profesjonalizm i kulturę osobistą.

Joanna Niećko

Zmarł pierwszy wykonawca hitu „Konik na biegunach". „W sercu pozostał lublinianinem"

Lublin: Zmarł Michał Hochman - piosenkarz i gitarzysta związany z Lublinem. Piosenka „Konik na biegunach" w jego wykonaniu po raz pierwszy stała się przebojem.

- Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Michała Hochmana, znakomitego piosenkarza bardzo blisko związanego z Lublinem - poinformował w poniedziałek (10 czerwca) na swoim profilu Facebook Krzysztof Żuk, prezydent Lublin.

Michał Hochman urodził się w 1944 roku. Pochodził z rodziny żydowskiej. Po wybuchu II wojny światowej rodzina Hochmanów uciekła przed Niemcami do sowieckiej strefy okupacyjnej, skąd została deportowana na Syberię. W 1946 r. udało im się powrócić do Polski. Początkowo dotarli do Wrocławia, a w 1947 r. osiedlili się w Lublinie.

Fot.Screen - Krzysztof Żuk/Facebook

Michał Hochman mieszkał w Lublinie, gdzie w latach 60. zrobił karierę w polskiej muzyce rozrywkowej, będąc m.in. pierwszym wykonawcą, który wylansował hit „Konik na biegunach"

Artysta mieszkał w Lublinie, gdzie w latach 60. zrobił karierę w polskiej muzyce rozrywkowej, będąc m.in. pierwszym wykonawcą, który wylansował hit „Konik na biegunach". Stał się ofiarą antysemickiej nagonki i wyemigrował z Polski w 1968 roku.

- Zawsze w sercu pozostał lublinianinem i często odwiedzał nasze miasto. Będzie nam go brakowało. Niech spoczywa w pokoju - dodał Krzysztof Żuk.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

Puławy: Prezydent odmówił zapłaty grzywny za korzystanie z boiska. Woli „iść siedzieć”

Chodzi o postanowienie sądu, zgodnie z którym Miasto Puławy ma zapłacić 5 tys. zł grzywny za korzystanie ze szkolnego boiska, co wytknęli właściciele posesji sąsiadującej z Orlikiem. - Miasto tej grzywny nie zapłaci, a ja odsiedzę tę karę w areszcie - mówi Paweł Maj.

Paweł Maj,
prezydent Puław

Jest to symbol naszych absurdalnych czasów, gdy aferzyści, złodzieje i bandyci chodzą wolni, a za umożliwienie dzieciom aktywnego spędzenia czasu na boisku, dacie szansy odejścia od tabletów i telefonów, karze się grzywną lub aresztem. Jeżeli my sami nie zwalczymy o nasze dzieci, to kto ma to zrobić?

Trudne sąsiedztwo

Sprawa ciągnie się już od pięciu lat. Z boiska przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach poza uczniami podstawówki i to tylko w czasie lekcji, nie mogą po południu korzystać dzieci z osiedla i inni pasjonaci aktywności na świeżym powietrzu.

W 2018 r. starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego obiektu. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z „Orlika” po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

W 2020 r. władze miasta zleciły przygotowanie ekspertyzy dotyczącej poziomu hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska.

Małżeństwo uznało jednak, że w miasto w ten sposób łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Sąsiedzi „Orlika” odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Konkretnie kara została nałożona na prezydenta miasta.

W styczniu, gdy to wyszło na jaw, prezydent Paweł Maj zapowiedział, że grzywny nie zapłaci i jest gotów pójść na pięć dni do aresztu.

Maj: Nie zapłacę!

Pod koniec maja do urzędu wpłynęło pismo z Sądu Rejonowego w Puławach wzywające miasto do zapłacenia kary. W odpowiedzi skierowanej do sądu 11 czerwca prezydent Paweł Maj konsekwentnie odmówił.

- Wyrok jest absurdalny, bezduszny i bezsensowny. To są nasze dzieci z naszego miasta. Płacenie kar finansowych za to, że mogą ćwiczyć i aktywnie spędzać czas na jedynym boisku przyszkolnym na całym osiedlu byłoby złem w czystej postaci. Dlatego miasto tej grzywny nie zapłaci, a ja odsiedzę tę karę w areszcie. Jest to symbol naszych absurdalnych czasów, gdy aferzyści, złodzieje i bandyci chodzą wolni, a za umożliwienie dzieciom aktywnego spędzenia czasu na boisku, danie szansy odejścia od tabletów i telefonów, karze się grzywną lub aresztem. Jeżeli my sami nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto ma to zrobić? - mówi włodarz Puław.

Co dalej?

Prezes Sądu Rejonowego w Puławach potwierdza wpłynięcie pisma od prezydenta Pawła Maja.

- Decyzja należy do sędziego referenta w tej sprawie, który tę sprawę otrzyma na posiedzenie niejawne. On będzie podejmował decyzję o tym, czy wydać zarządzenie w przedmiocie wykonania kary aresztu - tłumaczy sędzia Ewa Spich-Jakubanis.

Co w sytuacji, jeśli sędzia zdecyduje się jednak na wydanie zarządzenia o wykonaniu kary aresztu?

- To zarządzenie będzie wykonywał komornik, ponieważ nie jest to areszt w sprawie karnej, a cywilnej. Osoba, co do której ta sankcja zostanie zastosowana, będzie o wszystkim powiadomiona przez komornika, który doręczy jej nakaz osadzenia na piśmie z odpowiednim uzasadnieniem. Nie będzie wątpliwości co do tego, co pan prezydent ma zrobić - wyjaśnia prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Bezowocne rozmowy

Jeszcze zanim prezydent otrzymał korespondencję z sądu, urząd podjął negocjacje z właścicielami działki sąsiadującej z terenem Szkoły Podstawowej nr 4 i znajdującym się tam boiskiem „Orlik”. Niestety zakończyły się fiaskiem.- Sąsiedzi zgodzili się zezwolić na korzystanie z boisk dzieciom zamieszkałym w obwodzie SP 4 (bez względu na szkołę, w której się uczą), pod warunkiem, że miasto będzie legitymować każde dziecko na podstawie legitymacji szkolnej lub zaświadczenia o zameldowaniu oraz nagrywać za pomocą kamery wizerunek wszystkich osób korzystających z tych boisk i przechowywać nagrania przez co najmniej sześć miesięcy. Poza tym miasto miałoby wycofać swój pozew złożony do sądu o uchylenie zakazu korzystania z boisk i zrzec się możliwości dochodzenia przed Sądem szerszego wykorzystywania tych boisk w przyszłości - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach i dodaje:

- Przyjęcie takiej propozycji oznaczałoby, że boiska przy SP4 już nigdy nie mogłyby być wykorzystywane m.in. przez kluby sportowe zrzeszające dzieci i młodzież, osoby dorosłe czy dzieci i młodzież zamieszkałą w innych częściach miasta.

Na takie warunki władze miasta nie przystały.

- Zbieranie danych i weryfikowanie osób korzystających z boisk wykracza poza kompetencje samorządu. Miasto deklarowało, że jest zainteresowane zawarciem ugody, ale na innych warunkach - które nie będą prowadzić do różnicowania dzieci i młodzieży ze względu na miejsce zamieszkania czy nauki. Proponowano ustalenie konkretnych dni i godzin (w trakcie tygodnia oraz w weekendy, a także w zależności od pór roku), kiedy boisko będzie mogło być swobodnie wykorzystywane, a kiedy nie - propozycje te zostały jednak odrzucone przez sąsiadów - wyjaśnia kierownik Kołodziej.

Czy w sytuacji braku zastępcy, pobyt prezydenta w areszcie nie wpłynie negatywnie na pracę urzędu? - dopytujemy.

- Nieobecność nie będzie mieć żadnego wpływu na działania urzędu, ponieważ poszczególni pracownicy mają wydane stosowane upoważnienia zapewniające ciągłość administracyjnej pracy urzędu - wyjaśnia Łukasz Kołodziej i dodaje:

- Prezydent miasta w czasie odbywania kary będzie przebywał na urlopie. Sam także pokrywa wszelkie koszty związane z prowadzonym postępowaniem oraz opłatę za pobyt w areszcie, wobec czego jego decyzja w żaden sposób nie obciążą urzędu oraz mieszkańców.

Marta Pietroń

Pijany kierowca BMW wjechał w ogrodzenie i uciekał. Zdarzenie w Nowodworze Piaskach

2,5 promila alkoholu miał w organizmie kierowca BMW, który uderzył 10 czerwca w ogrodzenie w Nowodworze Piaskach.

Kierowca wjechał w ogrodzenie. Był pijany

Fot. KPP Lubartów

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godz. 18. Gdy na miejsce przybyli policjanci, świadek poinformował ich, że samochód BMW uderzył w płot, a jego kierowca uciekł z miejsca zdarzenia. Policjanci szybko odnaleźli mężczyznę na jednej z posesji. Przyznał się do kierowania pojazdem. Okazało się, że nie miał prawa jazdy. Badanie trzeźwości wykazało, że miał w organizmie 2,5 promila alkoholu. 34-letni mężczyzna został zatrzymany.

- Usłyszał zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości, za co grozi nawet do 3 lat pozbawienia wolności. Grozi mu też sądowy zakaz kierowania pojazdami i wysoka grzywna. 34-latek odpowie także za spowodowanie kolizji i kierowanie bez wymaganych uprawnień - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

Rodzina z Biard straciła w pożarze dom i dobytek. Pomóżmy im odbudować dom!

POWIAT ŁUKOWSKI: Pani Bogusia i pan Zbyszek Ostrowscy z synami Pawłem i Łukaszem niecały miesiąc temu zostali bez dachu nad głową. Ogień strawił ich dom i wszystkie rzeczy. - Zostałem w krótkich spodenkach, tak, jak wyszedłem z domu – mówi pan Zbigniew.

Pan Zbigniew i jego bliscy są wdzięczni za wszelką pomoc i wielką życzliwość, jakich rodzina doznała po pożarze. Spalony dom pomogli rozebrać mieszkańcy i strażacy. Państwo Ostrowscy w obejściu, gdzie go tej pory mieszkali, mają budynki gospodarcze, oborę, gdzie hodują byki i stodołę. Na szczęście te budynki ocalały

Rodzina mieszka w Biardach, w gminie Łuków.

Tragedia zaczęła się od burzy w sobotę, 25 maja.

- W tym czasie mnie nie było w domu. Żona też pojechała do córki do Siedlec. Jeden syn był za granicą i tam pracował. Jeden syn był w domu. Zerwała się burza, gdzieś około godziny 21. Sąsiadka opowiadała, że ze dwa, trzy razy było uderzenie pioruna. Piorun musiał walnąć w nasz dom, albo świerk obok domu i poszły iskry. Później się rzuciło na dom. Dom drewniany, kryty papą i eternitem. Susza, to moment się zajął – mówi pan Zbigniew.

Szły iskry

Początkowo obecny w domu syn Ostrowskich nie zdawał sobie sprawy z pożaru.

- Syn siedział, oglądał coś w słuchawkach na uszach i dopiero jak przez okno zobaczył, że iskry zaczęły latać, to wyleciał z domu. Próbował gasić, bo myślał, że uratuje, ale już się mocno paliło, już dym go gryzł. Dobrze, że uciekł, bo jeszcze się poddusił. Później mu tlen dawali w karetce – opowiada mężczyzna.

W domu z lat 50. były cztery pomieszczenia, duża sień i łazienka. Spłonęło wszystko, także wyposażenie, dokumenty, ubrania, pościel, cały dobytek Ostrowskich

W domu z lat 50. były cztery pomieszczenia, duża sień i łazienka. Spłonęło wszystko, także wyposażenie, dokumenty, ubrania, pościel, cały dobytek Ostrowskich. Na szczęście ogień nie przedostał się na pobliską oborę, gdzie stoją byki.

- Strażacy ją uratowali, a tam wystarczyło iskierkę, tam na górze jest słoma. Tam dosłownie iskierka wystarczyła, żeby doszło do jeszcze gorszej tragedii – mówi gospodarz.

W samochodzie

Państwo Ostrowscy zajmują się rolnictwem, uprawiają ziemię i hodują byki. Przez pierwszy tydzień po pożarze pan Zbigniew spał w samochodzie na swoim podwórku. Pilnował zwierząt i obejścia.

- Dali mi ludzie wersalkę, kołdrę, bo busa mam dużego i w busie mieszkałem przez tydzień czasu. Żona u siostry, syn u sąsiadów. Drugi syn pracował za granicą, ale jak to się stało, to wrócił – opowiada.

Po dziadkach

Obecnie rodzina mieszka w starym, ponad 120-letnim domu.

- Duże podziękowania się należą społeczności wiejskiej, strażakom, bo dużo dla nas zrobili i dużo dopomogli. Podziękowania wójtowi Osiakowi się należą, bo prądu nie było, a tu bykom trzeba mleć. Pomógł, żeby szybko nam prąd zrobili. Po dziadkach mam taki stary dom, w 1900 roku stawiony, kupa próchna, ale tam wpadli ludzie, wyszykowali, żebyśmy się tam mogli na razie sprowadzić. No i teraz tam mieszkamy – mówi pan Zbigniew.

Niezawodni mieszkańcy i strażacy

Pan Zbyszek ze łzami w oczach mówi, jak bardzo pomogli im sąsiedzi i mieszkańcy wsi w tej trudnej sytuacji:

- Przychodzili, pomagali, tamten stary dom szykowali. Tutaj do rozbiórki, do uprzątnięcia tego spalonego garnęli się ludzie. Nawet i obiady gotowali, przynosili dla wszystkich, nie że tylko dla nas, tylko dla każdego, kto tu robił – wylicza.

Tutaj do rozbiórki, do uprzątnięcia tego spalonego garnęli się ludzie. Nawet i obiady gotowali, przynosili dla wszystkich, nie że tylko dla nas, tylko dla każdego, kto tu robił

Ostrowscy pragną odbudować dom. Zgliszcza po pożarze zostały rozebrane, a rodzina i pomagający im życzliwi ludzie porządkują podwórko. Jednak budowa małego domu, o jakim marzą pogorzelcy, to wielki koszt. Bez naszej pomocy nie będą oni mieli szans, aby odzyskać miejsce do godnego życia.

Tyle zostało z domu rodziny Ostrowskich z Biard w gminie Łuków. Możemy im pomóc w odbudowie domu, wpłacając na zbiórkę na portalu Pomagam.pl

Zbiórka na Pomagm.pl

Kuzynka rodziny, Paula Mróz, założyła zbiórkę na portalu Pomagam.pl, aby „pomóc cioci Bogusi, wujkowi Zbyszkowi i braciom Pawłowi i Łukaszowi, którzy stracili swój dom (Biardy 62, 21-400 Łuków)".

- Pożar zabrał cały ich dobytek, a przede wszystkim dach nad głową. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Założyliśmy własną zbiórkę, która wesprze zakup najpotrzebniejszych rzeczy, ale skala strat przerasta nasze możliwości. Boli mnie serce, jak myślę, co teraz przechodzą, łzy same cisną się do oczu i proszę Państwa o pomoc w budowie nowego domu. Za każdą pomoc będę ogromnie wdzięczna, tą materialną, jak i udostępnienie. Tylko tyle mogę teraz zrobić - dać im nadzieję, że będzie dobrze – pisze pani Paula.

Pieniądze można wpłacać na portalu Pomagam.pl, a tytuł zbiorki to „Pomoc na odbudowę spalonego domu" Pomagam.pl.

MOŻNA PRZEKAZAĆ MATERIAŁY BUDOWLANE

Jeśli ktoś chciałby przekazać rodzinie materiały budowlane lub wykończeniowe, drzewo, może skontaktować się z panią Bogumiłą Ostrowską pod nr tel. 502 035 146.

mo

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

Cezary Kosek walczy z białaczką. Za rok chce powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie

31-latek ze Szczekarkowa w powiecie lubartowskim potrzebuje pomocy. Cezary Kosek choruje na białaczkę. Musiał przełożyć ślub ze swoją ukochaną. Walczy. Jest dzielny!

Nie zwlekaj

W minioną niedzielę odbyła się akcja poboru krwi w Firleju. Wszystko dla Cezarego Koska.

Cezary ma za sobą jedną historię nowotworową. W 2016 roku zachorował na chłoniaka.

Wygrałem walkę z chłoniakiem. Miałem kilka chemii oraz przeszedłem autoprzeszczep swojego szpiku kostnego

- Wygrałem walkę. Miałem kilka chemii oraz przeszedłem autoprzeszczep swojego szpiku kostnego. Od tamtej pory wszystko było jak należy. Cały czas byłem pod kontrolą u swojego hematologa - mówi 31-latek.

Zrzucił to na covid

Mężczyzna ponownie zachorował pod koniec stycznia.

- Miałem większe przeziębienie. Byłem osłabiony. Kolega z pracy miał coś podobnego do grypy. Szybko minęło, ale cały czas odczuwałem, że jestem zmęczony. Nic mi się nie chciało. Miałem zawroty głowy. Udałem się na wizytę do pani doktor. Początkowo uważała, że może być to po covidzie. Nie wykonałem sobie testu. Zrobiłem badania z krwi i okazało się, że przeszedłem covid. Zrzuciłem gorsze samopoczucie właśnie na chorobę - opowiada.

Coraz gorsze wyniki

Objawy nie ustępowały.

- Przeszedłem swoje badania i okazało się, że obniżają się płytki krwi. Co tydzień byłem na wizycie. Za każdym razem miałem robioną krew. Było coraz gorzej. Spadały leukocyty, czyli odporność, hemoglobina. Doktor zdecydowała, bym poddał się biopsję szpiku kostnego. Tak zrobiłem. Po dwóch dniach otrzymałem telefon, by powtórzyć badania. Pojawiły się blasty, czyli nierozwinięte komórki. W próbce był skrzep, co było niemiarodajne - dodaje.

Ostra białaczka szpikowa

13 maja, czyli w dniu swoich urodzin Cezary przeszedł kolejną biopsję. Po kilku dniach okazało się, że wszystko wskazuje na białaczkę.

- Usłyszałem, że to ostra białaczka szpikowa. Od tamtej pory przebywam na oddziale w szpitalu w Lublinie. Jestem po pierwszej chemii. Poszło dobrze. Ostatnio miałem biopsję i wyszło, że złe komórki zostały zniszczone. Czekam aż szpik sam zacznie pracować - mówi.

31-latek czeka na przeszczep. - Mam brata i siostry. Byli na badaniach genetycznych. Czekamy na wyniki, czy mogą być dawcami - dodaje.

Ślub będzie za rok

Czarek przyznaje, że podskórnie czuł, co może mu dolegać. Nie do końca dopuszczał myśli do siebie, że to właśnie ta choroba. Miał nadzieję, że to coś innego.

- Gdy się dowiedziałem, nie martwiłem się o swój stan zdrowia, ale o swój ślub, który miałem zaplanowany na sierpień. Doktor wziął mnie, narzeczoną i mamę na pogadankę. Wyjaśnił, jak będzie wyglądało leczenie. Przechodziłem podobną sytuację.

31-latek ma cel w życiu. - W przyszłym roku chcę stanąć przed Bogiem i powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie, a później bawić się na weselu - mówi Cezary Kosek

Bardzo mocno pomaga mi wiara. Modląc się, rozmawiając z Bogiem czuję spokój

Zapytałem, czy możemy planować nasz wielki dzień na środek wakacji. Usłyszałem, że sam ślub może się odbyć. Gorzej z weselem. Zdecydowaliśmy się przełożyć wszystkie uroczystości na za rok - opowiada.

Pomaga mu wiara

Kosek przebywa w szpitalu od 10 maja. Nie załamuje się. Jest silnym człowiekiem.

- Bardzo mocno pomaga mi wiara. Modląc się, rozmawiając z Bogiem czuję spokój. Mam uczucie, że będzie dobrze. Chcę przejść chorobę z uśmiechem. Śmieję się. Oczywiście, miałem chwile zawahania. Gdy dowiedziałem się, wszystko mi runęło. Plany musimy odłożyć na przyszłość. Musiałem poukładać sobie pewne sprawy w głowie. Pomaga mi rozmowa z ukochaną, rodziną. Przychodzi do mnie pani psycholog. Rozmawiamy. To daje bardzo dużo - dodaje.

Grał w Lewarcie

31-latek w przeszłości występował w drużynie młodzieżowej w Lewarcie Lubartów, gdy poszedłem do gimnazjum. - Moim trenerem był Daniel Cieśla. Grałem jako prawy pomocnik - mówi.

Czarek czeka na koniec leczenia. - Doktorzy mówili mi, że może to potrwać od sześciu do ośmiu miesięcy. Ostatnio przyznali, że jest fajnie i gdyby brat nadawał się do przeszczepu, leczenie może potrwać krócej. Trzymajcie kciuki, by wszystko się udało. Obecnie jestem „wyczyszczony”. Nie mam złych komórek, chociaż wiadomo, że chemia nie da tak wiele jak przeszczep - dodaje.

Musiał przejść na rentę

Kosek do stycznia był na rencie. Wcześniej pracował jako kierowca. - Poszukiwałem pracy. Od maja miałem rozpocząć pracę w hurtowni. Stało się, jak się stało. Złożyłem ponowny wniosek o rentę - przyznaje.

Ma cel

31-latek ma cel w swoim życiu. - W przyszłym roku chcę stanąć przed Bogiem i powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie, a później bawić się na weselu. Jesteśmy ze sobą od dwóch lat. Wiem, że to jest ta osoba, z którą chcę spędzić resztę życia. Trzeba wyznaczać sobie cele. To mnie napędza. Wszyscy bliscy mnie wspierają. Jest dużo łatwiej - mówi Cezary.

mp

Jak możesz zostać honorowym krwiodawcą?

- jeżeli jesteś zdrowy
- masz ukończone 18 lat
- ważysz ponad 50 kg
- nie przyjmujesz aktualnie żadnych leków (oprócz antykoncepcji hormonalnej)
- nigdy nie chorowałeś na żółtaczkę
- nie chorujesz na choroby układu krwionośnego, pokarmowego, nerwowego, moczowego i immunologicznego
- w ciągu ostatnich 4-6 miesięcy nie wykonano u Ciebie zabiegów chirurgicznych, tatuaży, percingu (przy 4 miesiącach wymagana dokumentacja medyczna do wglądu lekarza kwalifikującego- to on decyduje czy dany przypadek zezwala na donację)

Jak przygotować się do oddania krwi?
- wyśpij się i wstań wypoczęty
- zjedz lekkie i zdrowe śniadanie
- dzień przed donacją dobrze nawodnij organizm
- UWAGA - NIE PIJ ALKOHOLU co najmniej dwa dni przed oddawaniem krwi
- nie pal papierosów przynajmniej dwie godziny przed donacją
- zabierz ze sobą dokument tożsamości

A jak przebiega pobór krwi?
- na początek - krótka ankieta
- następnie jest pobranie próbki krwi do badania, w celu sprawdzenia poziomu hemoglobiny
- badanie lekarskie kwalifikujące do oddania krwi
- i w końcu pobór krwi
- oddajesz 450 ml, trwa to 5-10 minut

Ile razy w ciągu roku można oddać krew?
- kobieta 4 razy w ciągu roku
- mężczyzna 6 razy w ciągu roku
- z minimum 8 tygodniową przerwą

Jestem po pierwszej chemii. Poszło dobrze. Ostatnio miałem biopsję i wyszło, że złe komórki zostały zniszczone. Czekam aż szpik sam zacznie pracować

Po pijaku zaparkował pod komendą. Miał prawie... 4 promile

Opole Lubelskie: Pijany jak bela 31-latek jechał całą szerokością jezdni, czym zwrócił uwagę innych kierowców - powstrzymali go przed dalszą podróżą i powiadomili policjantów.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Pijany jak bela 31-latek zaparkował tuż przy komendzie. Jechał całą szerokością jezdni, czym zwrócił uwagę innych kierowców

Do zdarzenia doszło w środę, 13 czerwca, przed godziną 22. Jeden z kierowców, jadąc ulicami w centrum Opola Lubelskiego, zauważył jadącego slalomem volkswagena. W końcu jadący wężykiem kierowca wjechał na krawężnik i zatrzymał auto - tuż pod opolską komendą.

- Widząc zachowanie na drodze kierującego, mężczyźni szybko zorientowali się, że jest on pijany, aby uniemożliwić kierowcy dalszą jazdę, zabrali mu kluczyki, a o całym zdarzeniu poinformowali policjantów - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

31-letni mieszkaniec powiatu opolskiego wydmuchał prawie cztery promile. Ale na tym nie koniec. Okazało się, że nie ma też prawa jazdy.

Świadkami, którzy zdecydowali się zatrzymać pijanego kierowcę, okazali się funkcjonariusz Służby Więziennej i strażak OSP. Ich postawa zasługuje na pochwałę, bo to właśnie nietrzeźwi kierowcy często doprowadzają do zdarzeń drogowych.

- Dlatego reagujmy na takie przypadki. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców - apelują policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

20 rowerów do rozlosowania wśród uczestników

Wielkie świętowanie na jubileuszowym XXX Święcie Roweru w Lubartowie

Miłośnicy rowerów znowu mają swoje święto. Już w najbliższą niedzielę w Lubartowie odbędzie się najpopularniejsza impreza rowerowa w naszym regionie, Święto Roweru. Niezmiennie organizowana przez grupę PożakTeam, w tym roku z urodzinowym tortem.

Fot.organizatorzy SR

Tak prezentują się jubileuszowe koszulki i gadżety

Święto Roweru organizowane jest nieprzerwanie od 1994 roku. W każdej edycji uczestniczy kilka tysięcy uczestników - dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy. Tegoroczna planowana jest w 23 czerwca w godzinach od 8 do 19.

O tym, dlaczego będzie wyjątkowa, mówi Edyta Lewtak, wieloletni organizator Święta Roweru.

Redakcja: Czym różnić się będzie XXX edycja od pozostałych?

Święto Roweru jest dla mnie niesamowitą imprezą. Każdy z nas jest równy – czy to dyrektor, prezes, młody człowiek, czy emeryt. I to jest właśnie piękne. Jak co roku mamy dla uczestników przewidzianą okolicznościową koszulkę, dyplom, puchary w różnych kategoriach oraz grochówkę. Na zakończenie imprezy każdy ma możliwość udziału w losowaniu 20 rowerów.

W tej edycji będziemy mieli dwóch gości honorowych. Jedną z tych osób jest Pan Czesław Lang – kolarz szosowy i torowy, dwukrotny medalista szosowych mistrzostw świata. Organizator Tour de Pologne. A także nasza lubartowianka, Pani Alicja Filipowska – anglistka, pisarka, autorka powieści obyczajowo – psychologicznych m.in. „Nigdy bym" i „Ani słowa o rodzinie".

Okrągła rocznica wydarzenia powoduje, że chcemy też wprowadzić dodatkowe elementy – atrakcje, które dotychczas nie występowały. Nasza zaprzyjaźniona Pracownia Reklamy „Czarny Kot" przygotowuje serię okolicznościowych gadżetów z logo Święta Roweru. Są to kubki, czapki, torby, kamizelki odblaskowe i koszulki. Te unikatowe i śmiało można określić – kolekcjonerskie rarytasy będzie można kupić podczas Święta Roweru. Tutaj trzeba również podkreślić, że w tym roku mamy zapewnione 5000 koszulek dla pierwszych uczestników imprezy.

Jak oczami organizatorów zmieniło się święto rowerów przez te wszystkie lata? Co jest teraz, czego nie było na początku?

- Jak wszyscy wiemy pomysłodawcą i głównym organizatorem Święta Roweru jest Janusz Pożak, który po zakończeniu kariery zawodniczej postanowił zachęcić mieszkańców naszego miasta do aktywnego spędzania czasu wolnego. I tak w jego głowie pojawiła się myśl o stworzeniu imprezy o charakterze rekreacyjno - sportowym, która ma wieloletnie tradycje.

Początki były bardzo kameralne i w 1994 r. w I edycji brały udział 43 osoby, głównie znajomi Janusza. Początkowo mieliśmy bardzo małą liczbę uczestników i sprawy związane z liczeniem przejechanych rund prowadzili sędziowie kolarscy z Lublina. Janusz jako jednoosobowy komitet organizacyjny zajmował się całą logistyką i zbieranie nagród od indywidualnych sponsorów. Podczas pierwszych kilku edycji nie było zapewnionych świętorowerowych koszulek, ale każdy z uczestników miał zagwarantowany jakiś gadżet oraz dyplom.

Kiedy impreza zaczęła się rozrastać, został założony Społeczny Komitet Organizacyjny „Święta Roweru", który działa do dziś, choć w zmienionym składzie. Teraźniejsze edycje różnią się przede wszystkim zasięgiem, ilością uczestników, prezentacją stoisk firm sponsorujących imprezę i najważniejsze silną grupą wolontariuszy, dzięki którym to wszystko działa. Od kilku lat wprowadzono rejestrację elektroniczną, która ułatwia życie uczestników.

Edyta Lewtak, współorganizatorka Święta Roweru

Fot.Marcin Kusyk

Miejsce: ul. Nowodworska 34
Zapisy i wyjazdy - 8-17
Zakończenie - 19

Wśród organizatorów wieloletnich imprez są chwile, kiedy wiemy, że „coś się zmieniło". Kiedy to nastąpiło z Waszej strony?

Przełomem był rok 2005, kiedy to pobiliśmy rekord ilości uczestników, w ilości 1561 osób. Od tego momentu nasze statystyki szły już tylko w górę. Dla nas organizatorów było to nie lada wyzwanie logistyczne. Zależało nam najbardziej na bezpieczeństwie uczestników, wolontariuszy i organizatorów. (...)

Pożak Team kiedyś i teraz – to te same osoby? Ktoś odchodzi, a może dołączają nowi?

- Przez wiele lat nasz komitet się zmieniał. Początki, o których wcześniej wspomniałam to jednoosobowa praca Janusza Pożaka, który następnie wciągnął do pracy panią Dorotę Wakulak oraz stowarzyszenie Niezależna Grupa Działań Lokalnych. Kolejną osobą, która zapisała się w historii wieloletniej tradycji Święta Roweru to pan Tadeusz Matwiejczyk wraz z Miejskim Kołem Turystyki Rowerowej MKTR „Relaks". Od 2004 r. dzięki panu Tadeuszowi wchodzę w skład komitetu. Tak, jak w życiu, tak też i u nas przez wiele lat jedni przychodzili, następni odchodzili. Tutaj należy podziękować m.in. Sylwii Guz, Radosławowi Guz, Ziemowitowi Knorps, Jarosławowi Bielakowi, Jakubowi Wróblewskiemu, Magdalenie Wyrobek, Piotrowi Turowskiemu. Jeśli kogoś pominęłam, to przepraszam, ale wszyscy zapisaliście się na kartach historii naszego wspólnego Święta Roweru.

Aktualnie Społeczny Komitet Organizacyjny „Święta Roweru" tworzą Janusz Pożak, Edyta Lewtak, Ireneusz Góźdź, Adam Szczepański. W ostatnim tygodniu nieodzowne są: Małgorzata Mazurek – Filip, Marta Migal, Małgorzata Gryglicka – Szczepaniak. Tutaj należy wymienić kilka osób, które na stałe zapisały się w organizację Święta Roweru: Robert Szczepaniak, Anna Lipka, Ewa Jaszczak, Joanna Góźdź, Ewa Mikulska, Anna Zielińska, Wiesława Domańska, Grażyna Stawska, Hanna Sienkiewicz, Grażyna Mazur, Helena Wójcik, Janusz Zdunek, Elżbieta Michalak, Małgorzata Wysoczyńska, Artur Zieliński, Grzegorz Różniewski, Grzegorz Sagan, Rafał Bobikowski, Dariusz Grymuza, Kazimierz Olszak, Tadeusz Małecki, Marek Kisiel, Artur Zieliński, Michał Błaszczak, Dariusz Drozd.

Jaka jest największa radość z organizowania Święta? I odwrotnie, kiedy i dlaczego pojawia się największe rozczarowanie?

Największa radość jest wtedy, kiedy widzę uśmiech i radość uczestników, którzy biorą udział w Święcie bez względu na pogodę. Dla mnie wymiar charytatywny, z tego jestem najbardziej dumna. W 2014 roku wyszłam z pomysłem organizacji zbiórki pieniędzy na leczenie Julki Piskorskiej. W tym czasie o małej, dzielnej dziewczynce z Lubartowa wiedział już każdy, więc dlaczego nie spróbować dorzucić naszej cegiełki. I tak się zaczęło. To naprawdę fajna inicjatywa.

Ale niestety muszę też powiedzieć o swoim największym rozczarowaniu. Święto Roweru wpisało się już w historię Lubartowa i kalendarz imprez rekreacyjnych. Zawsze podkreślamy, że naszym celem nie są rekordy. Czasem tak się zdarza, że z roku na rok je pobijamy, natomiast nie idzie to w parze z ilością zebranych pieniędzy na dany cel charytatywny. Mamy co roku kilka/kilkanaście tysięcy uczestników. Gdyby każdy przy zapisach wrzucił cegiełkę w wysokości symbolicznej złotówki, to sami możemy sobie policzyć uzbierane kwoty. Wiem, że dalej wytrwale będziemy podążać tą drogą i starać się pomagać, a tym samym wierzyć w ludzi. Dziękuję wszystkim za pieniądze trafiające do puszek wolontariuszy.

Co zostanie w Edycie Lewtak po XXX edycji Święta Roweru?

Mam nadzieję, że duża satysfakcja i ogromna radość z dobrze wykonanego zadania. A po cichu liczę na to, że pobijemy rekord zbiórki publicznej na piękny cel, jakim jest zbiórka pieniędzy na rozbudowę Hospicjum św. Anny w Lubartowie. Z tego miejsca bardzo zachęcam do włączenia się w czynienia dobra.

EJ

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM!
ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

przyjdź do redakcji

wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl

wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)

wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Witamy na świecie!

Antek Łusiak, Puławy
ur. 6 czerwca, g. 12:35, 3220 g, 54 cm
Rodzice: Patrycja i Michał
Siostra: Iga (20 miesięcy)

Helenka z Lubartowa,
ur. 14 czerwca, g. 9:22, 3080 g, 50 cm

Florek Paluszkiewicz, Biała Podlaska
ur. 12 czerwca, g. 20:53, 3360 g, 54 cm
Rodzice: Patrycja i Łukasz

Adam z Parczewa,
ur. 13 czerwca, g. 6:15, 2890 g, 53 cm
Rodzice: Dominika i Mateusz
Rodzeństwo: Wiktor (5 lat), Wojciech (2 lata)

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. III)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wolał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Antoni Kordowski z kurowskimi Żydami dobre stosunki utrzymywał już przed wojną, zwłaszcza tymi dzielącymi jego profesję. Dlatego, kiedy po pomoc do jego znajomego Stanisława Szeleźniaka zwrócili się Szmul Chanesman z synem, natychmiast zaczął działać.

תעודת כבוד
Dyplom Honorowy

NINIEJSZYM ZAŚWIADCZA SIĘ, ŻE RADA DS SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA PRZY INSTYTUCIE PAMIĘCI NARODOWEJ YAD VASHEM PO ZAPOZNANIU SIĘ ZE ZŁOŻONĄ DOKUMENTACJĄ POSTANOWIŁA NA POSIEDZENIU W DNIU 21 - XII - 2016 r. ODZNACZYĆ

Antoniego Kordowskiego

MEDALEM SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA, W DOWÓD UZNANIA, ŻE Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA RATOWAŁ ŻYDÓW PRZEŚLADOWANYCH W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ. IMIĘ JEGO UWIECZNIONE BĘDZIE NA HONOROWEJ TABLICY W PARKU SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA NA WZGÓRZU PAMIĘCI W JEROZOLIMIE.

Jerozolima, Izrael, dnia
7 - VI - 2017 r.

AVIZER SHALEV אבנר שלו

אנטוני קורדובסקי

JACOB TURKEL יעקב טורקל

Fotz archiwum Joanny Cajkowskiej - Ziembowicz

Dyplom Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata przyznany Antoniemu Kordowskiemu przez Instytut Yad Vashem w 2017 roku. Uroczystość miała miejsce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Warunkami otrzymania dyplomu jest udzielenie pomocy Żydom, niebycie samemu Żydem i nieprzyjęcie w związku z tym żadnych gratyfikacji finansowych. Sam tytuł jest również wyłącznie honorowy

Pomoc nie była regułą

Czytając relacje Żydów, którzy próbowali ukryć się przed Niemcami, często napotykamy zdania i całe fragmenty, które opowiadają o złych zachowaniach Polaków: czasami jest to zabójcza obojętność, czasami wrogość wynikająca z obawy o własne losy, zdarzają się przypadki szmalcownictwa, zwykłej kryminalnej bandyterki albo wprost współpracy z Niemcami wynikającej z przekonania, że tak właśnie trzeba i tak jest dobrze. Rzeczywiście większość wpadek zaczynała się od czyjegoś donosu. Bo to we wsi wiedziano, kto nagle zaczął kupować nieco więcej jedzenia, u kogo wieczorem za stodołą pojawiał się jakiś nieznany człowiek itd. Słowa „Polak" czy nawet „chrześcijanin" były synonimem zagrożenia. Na tym tle opowieść Szmula Chanesmana o kurowskim szewcu i kilku jego przyjaciołach, który o Kordowskim i Szeleźniaku pisze właśnie per „dwaj chrześcijanie" stanowią wyraźny kontrapunkt.

Z relacji Chanesmana

...Antoni Kordowski ciągle pomagał nam żywnością, pieniędzmi i pozostawał z nami w stałym kontakcie. Kiedy musieliśmy uciekać w inne miejsce, komunikowaliśmy się z nim i za jego zgodą przenosiliśmy się gdzie indziej, aby się ukryć tak, że zawsze wiedział, gdzie jesteśmy. (...) Kordowski przyszedł do mnie rano i opowiedzieliśmy mu o przeżyciach poprzedniego wieczoru. Opowiedziałem mu dokładnie, co się wydarzyło i jak zostaliśmy uratowani od pewnej śmierci. Kordowski był bardzo zadowolony z takiego rezultatu. Od razu pokazał mi, gdzie znajduje się jego pole i kazał mi w nocy się tam przemieścić. Przyniósł nam też jedzenie: chleb, litr ciepłej, słodkiej kawy i kilka polskich gazet. Kawa była wtedy luksusem. Kiedy leżeliśmy na pustym polu i mając tylko odrobinę wody, słodka, ciepła kawa była marzeniem. Kordowski dał nam nadzieję, że Rosjanie rozpoczęli kontrofensywę, a niemieccy mordercy zaczęli się wycofywać i że skoro przeżyliśmy, to trzeba mieć nadzieję. Muszę przyznać, że zawsze po jego wizytach w naszych sercach budziła się nadzieja, że pozostaniemy przy życiu, że będziemy mogli na własne oczy zobaczyć koniec przeklętych Niemców. Kiedy żyto na polach zostało skoszone, wiązano snopki i ustawiano je, żeby wyschły. Leżeliśmy w takich stertach. Później, gdy Kordowski musiał je zabrać do domu, zabrał nas na swoje pole ziemniaków. Często ryzykowaliśmy życie, wypełzając nocą z pól do znajomych chłopów w poszukiwaniu miejsca na zimę. Bardzo, bardzo trudno było nam znaleźć kogoś takiego. Udało się u pewnego chłopca. Był bardzo biedny. Najpierw daliśmy mu 1500 złotych. Nigdy nie widział takiej sumy. Zostaliśmy tam na kilka miesięcy.

cdn.

Zbigniew Smółko

Tragiczna historia Bolesława Marczaka. Wiemy, co było dalej

W poprzednim numerze przytoczyliśmy relację Szmula Chanesmana, który opowiadał, jak to po ucieczce z kurowskiego obozu pracy przez jakiś czas wraz z innymi Żydami ukrywał się w ziemiance niejakiego Bolka Marczaka. Chanesman podaje, że Bolek, który wg niego przed wojną miał przewodzić miejscowym opryszkom, zachował się porządnie, nie doniósł nikomu, ile mógł - pomógł, dotrzymał danego słowa. Po pewnym czasie przyszedł i powiedział, że wieść się rozniosła i zapewne ktoś o nich doniósł, więc trzeba uciekać dalej.

Fotz archiwum domowego Marii Kobus

Bolesława Marczak z żoną Cecylią

Opowieść bratanicy

Po publikacji tego fragmentu skontaktowała się z nami nasza Czytelniczka, pani Maria Kobus, córka brata Bolesława Marczaka i zechciała podzielić się z nami opowieścią o dalszych losach swoje stryja. Jest to opowieść na tyle ważna i istotna, że chcemy i Państwu ją przekazać.

- Nie mam pojęcia, skąd autor opowieści wziął informację, że Bolek przewodził jakiejś bandzie. Może to nieporozumienie, a może po prostu jakaś własna uraza przy tym wyszła, ale jestem przekonana, że w tym nie ma nic prawdy. Stryj był człowiekiem dość gwałtownym, energicznym, ale nie było w tym nic takiego, o czym opowiada Chanesman.

Ojciec o tym mówić nie chciał

Opowieść o ukrywaniu Żydów znam z opowieści mojej Mamy, bo dla Taty była ona zbyt bolesna, nie chciał o niej rozmawiać i do niej wracać. Tą historią została naznaczona cała nasza rodzina.

To było w 1943 roku. W tym czasie u dziadków Sułków mieszkał Bolek z żoną i 7-letnim synem oraz moi rodzice. Ich było dziewięcioro rodzeństwa, jego brat zginął we wrześniu w zbombardowanym szpitalu w Warszawie. Bolek urodził się w 1907 roku, pracował w masarni u pana Wysockiego, rozwoził wędliny, także do sklepów żydowskich. Był bardzo zaradny i operatywny. Tych Żydów ukrywał w ziemiance na polu, kilkaset metrów od zabudowań. Przewinęło się tam sporo ludzi, czasem było kilku, czasem kilkunastu. Stryj pewnie brał od nich jakieś pieniądze na utrzymanie, bo to przecież była wielka grupa ludzi, ale raczej nic więcej, bo wiem, w jakiej biedzie rodzina potem została. Oprócz tych z pola, w domu był z nimi żydowski chłopiec, miał kilka lat, nie pamiętam już imienia. Był synem jakiegoś ubogiego żydowskiego handlarza. Traktowany był jak swój.

Niemcy wszystko już wiedzieli

Któregoś dnia przyjechali, przyprowadzeni przez sołtysa Niemcy. Byli dobrze poinformowani, od razu szukali Bolka i Żydów, wiedzieli też o chłopcu. Bolka akurat w domu nie było. Dzieciakowi kazali się ukryć, ale mordercy znaleźli go pod żłobem w stajni. Wyciągnęli dziecko za ręce i nogi i zastrzelili. W bunkrze już nie znaleźli nikogo. Zabrali ze sobą moich rodziców, kilkuletniego syna Bolka hitlerowiec zdzielił kolbą w głowę, blizna została na całe życie. Potem pojechali do rodziców stryja, stamtąd zabrali jego ojca i dwie siostry. Cała piątka trafiła na Majdanek.

Bolek dobrowolnie poszedł na śmierć

Kiedy Bolek wrócił, zaczął starać się o ich uwolnienie. Miał znajomego Niemca, niejakiego Ulricha (mieszkający w Kurowie już przed wojną właściciel młyna, dość przyjazny Polakom, dawało się z nim sporo załatwić - przyp. ZS). Przez niego złapał kontakt z posterunkiem policji w Puławach, gdzie był jakiś skłonny do łapówek oficer. Poszły pieniądze i ustalono, że warunkiem zwolnienia więźniów będzie to, że Bolek sam się zgłosi. I tak było. Kiedy tamci znaleźli się na wolności, mój stryj sam zgłosił się do Niemców. Został zastrzelony gdzieś pod Żyrzynem. Ci z rodziny, którzy pojechali po ciało, mówili, że miało ono ślady tortur. Pochowany został w Kurowie.

Uważam, że był bardzo dobrym człowiekiem, który za pomoc Żydom został zamordowany.

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

Lachertowie z Ciechanek – biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. V)

Od wielkiego przedsiębiorcy do dojenia krów

Wacław Lachert (1870-1951) przeszedł drogę od kancelisty do dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa. Zbił w Rosji fortunę, ale tylko jej część zdołał wywieźć ze zrewoltowanej Moskwy do Ciechanek koło Łęcznej. Obdarzony wielkim talentem szybko dorobił się ponownie, nie tylko sprawnie gospodarując nad Wieprzem. Jego syn Bohdan (1900-1987), niesłychanie zdolny architekt-wizjoner, przebudował rodzinną siedzibę, wyznaczając drogę nowoczesnej architekturze użytkowej.

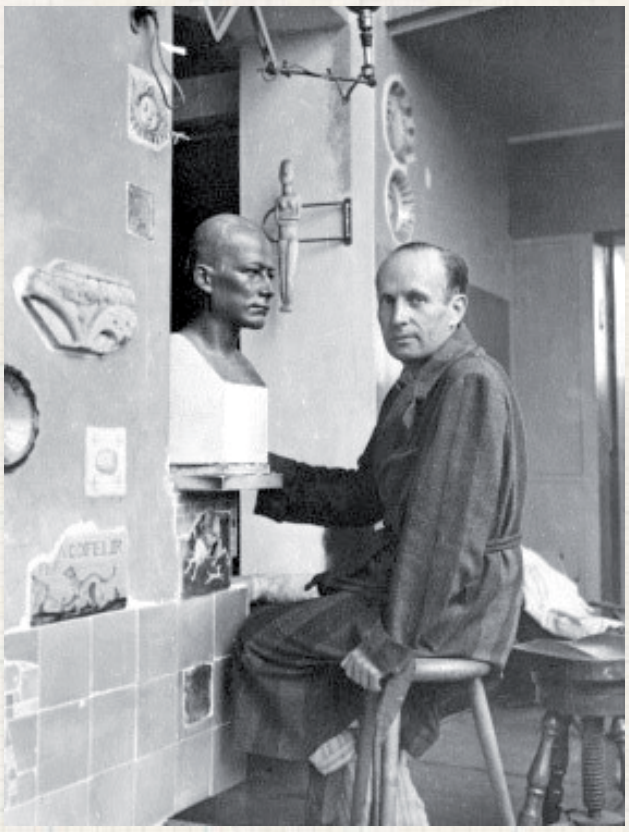

Wacław Lachert z własnoręcznie wykonanym popiersiem poległego we wrześniu przyjaciela i wieloletniego współtwórcy wielu modernistycznych projektów i realizacji, lubelskiego architekta Józefa Oszajcy. Początkowo Lachert zamówił pracę u jednej z uznanych artystek, ale nie był zadowolony z efektu i sam wykonał, jedyną chyba w swoim życiu, rzeźbę

Wacław Lachert miał wielką łatwość dochodzenia do majątku. Zwykle podejmował się zarządzania przedsiębiorstwami, które jako sprawny manager, do pewnego momentu pozbawiony własnego zaplecza finansowego, doprowadzał do stanu wyjątkowej w ich dziejach prosperity. Mimo że, pochłonięty interesami, w będących rodową siedzibą Ciechankach w zasadzie tylko bywał, również i tu dał się poznać jako skuteczny, nowoczesny gospodarz dóbr, potrafiący też zaangażować się w lokalną działalność publiczną. W czasie wojny Wacław udziela się jako prezes Polskiego Czerwonego Krzyża. Z wielką roztropnością nie pozwala na uzależnienie go od Niemców ani wykorzystanie jego autorytetu m.in. w hitlerowskiej propagandzie związanej ze zbrodnią katyńską. Kiedy z powodów politycznych zarząd PCK zostaje przez komunistów rozwiązany, sam Lachert wychodzi z tego z nieposzlakowaną opinią.

Bohdan Lachert o wyzwoleniu Ciechanek spod okupacji niemieckiej w 1944 roku:

Po zakończeniu roku szkolnego w czerwcu 1944 wyjechałem z Warszawy na Lubelszczyznę – do Ciechanek, przejmując w dniu 20 lipca zarząd majątku. W dwa dni potem, po boju czołgów w najbliższym sąsiedztwie znaleźliśmy się w strefie terenów wyzwolonych. W naszym domu [...] stanął sztab lotnictwa radzieckiego. Po paru dniach sekretarz polityczny sztabu poprosił mnie, żebym poprowadził zebranie dla inteligencji w Milejowie. Mówiłem wtedy między innymi, że dzień 22 lipca stanie się naszym świętem narodowym (z wywiadu udzielonego „Literaturze" w 1979 roku)

Ze wspomnienia Zygmunta Lacherta (syna Wacława) - za artykułem p. Ewy Leśniewskiej w „Merkuryuszu Łęczyńskim":

„Przed pierwszą wojną Ojciec mój był milionerem. Stracił wszystko w Rosji. Zostały tylko Ciechanki. Pracą swoją stanął znów na nogi

i w okresie międzywojennym był bogatym człowiekiem [...]. Druga wojna zrujnowała nas doszczętnie. Rodzice mieszkali jakiś czas z Czesławem w Szczecinie. Ojciec uratował kilka krów, od których sprzedawał mleko i z tego żyli"

Pół kreatywnego duetu

W tym czasie ogromny sukces zawodowy i artystyczny odnosi jego syn Bohdan. Pierwszą samodzielną pracą młodego, niezwykle zdolnego wizjonera modernistycznej architektury jest właśnie dwór w Ciechankach, przebudowany do niepoznania w połowie lat dwudziestych. W następnych latach razem z pochodzącym z Lublina Józefem Szanajcą stworzą, oparty o więzy żelaznej przyjaźni i wspólnoty dusz duet twórczy, który będzie inspiracją i punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń. Mimo że Szanajca polegnie śmiercią żołnierza we wrześniu 1939, a Bohdan będzie tworzył jeszcze przez dziesięciolecia, zwykle wymieniane są jednym tchem.

Majątek zabrali komuniści

Po 1944 posiadłość w Ciechankach spotkał podobny los jak i inne ziemiańskie włości. Mimo, że komuniści dalej chcieli korzystać z wiedzy i umiejętności biznesowych Wacława Lacherta i powierzali mu rozmaite stanowiska kierownicze w zakładach i systemie zarządzania branżą włókienniczą majątek zostaje odebrany. Dotyczy to też nieruchomości w Warszawie.

W dworku utworzony zostaje tu Państwowy Dom Pracy i Wypoczynku dla Literatów. Pomieszkuje tu m.in.: Julian Przyboś z rodziną, Parandowscy, Bieńkowscy. Potem gospodarzami są kolejarze, wreszcie umieszczona zostaje tu siedziba Państwowego Ośrodka Maszynowego, co naturalnie wiąże się ze stopniową degradacją budynku.

Pod koniec życia Wacław Lachert przechodzi na emeryturę, mieszka u córki w Warszawie. Umiera w Warszawie w 1951, pochowany zostaje na Powązkach.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Sowiecki cmentarz w Łukowie

Zdjęcie znalezione na portalu www.galeria.lukow-historia.pl (świetne miejsce w internecie, kapitalna skarbnica wiedzy). W latach pięćdziesiątych na terenie zbliżonym do dzisiejszego szpitala, parku, niedaleko stadionu (na tym zdjęciu byłby on w tle), w okolicy ulic Rogalińskiego i Partyzantów mieścił się cmentarz poległych w lipcu 1944 roku żołnierzy sowieckich i pomnik z czerwoną gwiazdą na szczycie. Ekshumacji i przewiezienia zwłok w inne miejsce dokonano w końcówce lat pięćdziesiątych, w związku z budową szpitala. Wcześniej w tym miejscu był cmentarz żydowski

REG

Warty uwagi album o rodzie Czetwertyńskich

Ze złotych dni Milanowa

Dziś niewielka miejscowość w powiecie parczewskim swój okres świetności przeżywała na przełomie XIX i XX wieku, kiedy gospodarowali tu książęta Światopełk-Czetwertyńscy. O tym fragmencie dziejów opowiada piękny album p. Bożeny Stępnik-Świątek wydany przez siedlecki Caritas.

Dla zainteresowanych dziejami regionu, zwłaszcza dzisiejszych powiatów radzyńskiego i parczewskiego - czytelnicza „jazda obowiązkowa"

Do niedawna przez lata w milanowskim pałacu mieściło się liceum, będące czasem dla wielu osób z okolicy jedyną i dobrze wykorzystywaną szansą na zdobycie średniego wykształcenia niedaleko od domu. Obecnie gospodarzem jest Caritas diecezji siedleckiej, pracujący nad koncepcją rewitalizacji obiektu. Instytucja ta podjęła też trud i wydała okazały album „Dobra ziemskie Milanów. Ród książąt Światopełk-Czetwertyńskich na Nowej Czetwertni h. Pogoń Ruska z gniazda rodowego w Milanowie". Znajdziemy tam niezwykle kompetentny opis dziejów samej miejscowości i skupionego wokół niej klucza dóbr oraz skomplikowaną i wielowątkową historię rodu. Najwięcej miejsca poświęcono tu książęcej parze Marii Wandzie z Uruskich i Włodzimierzowi. Były to znaczące postacie nie tylko w dziejach polskiego ziemiaństwa ale również całego regionu. Poczynając od wsparcia prześladowanych unitów, poprzez budowanie nowoczesnych włości rolnych, znaczący udział w polityce II Rzeczypospolitej po chwalebną i bohaterską kartę zapisaną w czasie II wojny światowej (tu udział również m.in. skoligaconych rodzin Żółtowskich czy Grocholskich) ziarno zasiane w Milanowie dawało piękny owoc.

Książka zawiera wiele cennych, w wielu wypadkach nieznanych wcześniej zdjęć oraz album fotografii milanowskiego pałacu z przyległościami.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 5979e72f4f

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Kapitan opuścił Górnika. Gostomski wybrał ligowego rywala

Choć kibice Górnika liczyli, że Maciej Gostomski jednak zdecyduje się, by pozostać w Łęcznej, 35-latek postanowił zmienić barwy klubowe. Bramkarz zagra u ligowych rywali zielono-czarnych.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Jak wyliczają przedstawiciele zielono-czarnych, Maciej Gostomski wystąpił w 141. meczach Górnika, w 50. z nich zachował czyste konto

O tym, że Maciej Gostomski może odejść z Górnika, mówiło się od kilkunastu dni. Według medialnych doniesień zatrudnieniem jednego z najlepszych bramkarzy poprzedniego sezonu w Fortuna 1. Lidze zainteresowanych było kilka klubów. W tym gronie miały być zespoły z PKO Ekstraklasy.

Fani zielono-czarnych z niecierpliwością czekali na oficjalną informację w tej sprawie. Po cichu liczyli, że bramkarz, którego kontrakt z Górnikiem dobiega końca po minionym sezonie, pozostanie jednak w Łęcznej. Stało się inaczej.

W czwartek, 13 czerwca, oficjalnie zakomunikowano, że Maciej Gostomski opuszcza Górnika.

„To były dla mnie niesamowite cztery lata. Jestem dumny z faktu, że mogłem być częścią tej górniczej rodziny i reprezentować nasz klub jako kapitan. Przeżywałem wiele wspaniałych chwil, które na zawsze zostaną ze mną" - powiedział na pożegnanie bramkarz, cytowany przez klubowe media Górnika.

Niedługo później okazało, kto będzie nowym pracodawcą 35-latka. To ligowy rywal Górnika - Wisła Płock. Prezesem tego klubu jest Piotr Sadczuk, były prezes zielono-czarnych. Bramkarz związał się z „Nafciarzami" kontraktem ważnym do 30 czerwca 2026 roku. Ubiegły sezon Wisła zakończyła na siódmym miejscu w tabeli, tuż za strefą barażową o PKO Ekstraklasę.

- Wisła najbardziej chciała. Nie ukrywam, że znam prezesa klubu jeszcze z Górnika Łęczna. Mam troszkę bliżej do domu. Duży klub z aspiracjami, chce awansować do Ekstraklasy - powiedział z kolei Maciej Gostomski w pierwszym wywiadzie z klubowymi mediami Wisły Płock.

Maciej Gostomski przyszedł do Górnika w 2020 roku. Rozegrał w Łęcznej cztery sezony. Jak wyliczają przedstawiciele zielono-czarnych, wystąpił w 141. meczach, w 50. z nich zachował czyste konto. Wywalczył z Górnikiem awans do PKO Ekstraklasy, pozostał z drużyną po spadku do Fortuna 1. Ligi. Był kapitanem zielono-czarnych i filarem defensywy oraz całego zespołu.

Dominik Smagała

DWÓCH OBROŃCÓW ZOSTAJE

W ostatnich dniach klub poinformował o podpisaniu nowych kontraktów z dwoma defensorami. Umowy z zielono-czarnymi parafowali Jonathan de Amo oraz Jakub Bednarczyk. W obu przypadkach kontrakty obowiązują do 30 czerwca 2025 roku

Wracają do pracy. Zagrają z młodzieżową reprezentacją

Sześć gier kontrolnych zaplanował sztab szkoleniowy Górnika Łęczna. Piłkarze zielono-czarnych wracają do treningów w tym tygodniu.

Ledwo opadły emocje po barażach o PKO Ekstraklasę, a już trzeba wracać do ciężkiej pracy. Na środę, 19 czerwca, sztab szkoleniowy zielono-czarnych zaplanował powrót zespołu do treningów. Nieco ponad 4-tygodniowy okres przygotowawczy zacznie się od testów indywidualnych. Zespół wyjedzie na 10-dniowe zgrupowanie w Kielcach.

Na pewno w kadrze Górnika nie będzie dotychczasowego kapitana - Macieja Gostomskiego, który zmienił barwy klubowe. Z zielono-czarnymi pożegnał się też Kacper Łukasiak, który wrócił po wypożyczeniu do Pogoni Szczecin.

Przygotowujący się do sezonu 2024/2025 w Fortuna 1. Lidze zawodnicy Górnika rozegrają sześć meczów kontrolnych. Wśród przeciwników łęcznian są ligowi rywale - Pogoń Siedlce i Znicz Pruszków. Podopieczni trenera Pavola Stano zagrają też z ekstraklasową Koroną Kielce i izraelskim Hapoelem Ber Sheva. Łęcznianie sprawdzą się również na tle reprezentacji Izraela do lat 23.

Fortuna 1. Liga rusza w weekend 20-21 lipca. W pierwszym meczu nowego sezonu Górnik zagra na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola.

dsm

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA ŁĘCZNA

26 czerwca
Górnik Łęczna – Znicz Pruszków (w Łęcznej)
29 czerwca
Górnik Łęczna – Pogoń Siedlce (miejsce do ustalenia)
3 lipca
Hapoel Ber Sheva – Górnik Łęczna (w Rącznej – Cracovia Training Center)
6 lipca
Korona Kielce – Górnik Łęczna (w Kielcach)
10 lipca
Górnik Łęczna – Izrael U-23 (w Kielcach)
13 lipca
rywal w trakcie potwierdzania

Wisła, Lewart. Ale zmiana w II i III ligi!

Polski Związek Piłki Nożnej przyjął projekt reformy II i III ligi. Od nowego sezonu czekają nas zmiany.

Kluby, które zajmą w nowym sezonie miejsca 13-14 w II lidze będą musiały wziąć udział w barażach z ekipami, które zajęły drugie miejsca w rozgrywkach III ligi.

W pierwszym etapie baraży zagrają ze sobą zespoły z drugich miejsc z III ligi (jeden mecz, gospodarzy wyłoni losowanie), a w drugim etapie dołączą do nich zespoły z miejsc 13-14 rozgrywek II ligi (dwumecz, gospodarzami pierwszych meczów będą zwycięzcy I rundy).

Komunikat PZPN:

Zgodnie z decyzją zarządu PZPN, począwszy od sezonu 2024/2025, rozgrywane będą mecze barażowe o udział w rozgrywkach 2 ligi i 3 ligi.

Zgodnie z przyjętymi zasadami w zakresie rozgrywek 2. Ligi:

1. Kluby, które zajmą miejsca 15-18 w tabeli końcowej 2. Ligi, spadną do właściwej terytorialnie grupy 3. Ligi;
2. Bezpośredni awans do rozgrywek 2. Ligi uzyskają 4 kluby mistrzowie poszczególnych grup 3. Ligi;
3. Dodatkowo rozegrane zostaną mecze barażowe o udział w rozgrywkach 2. Ligi w następnym sezonie, w których będą uczestniczyć kluby zajmujące 2. miejsca w tabelach poszczególnych grup 3. Ligi oraz kluby zajmujące miejsca 13 i 14 w tabeli 2. Ligi;
4. Rozgrywki barażowe zostaną przeprowadzone przez PZPN.

Zgodnie z przyjętymi zasadami w zakresie rozgrywek 3. Ligi:

1. Kluby, które zajmą miejsca 15-18 w tabeli danej grupy 3. Ligi, spadną do rozgrywek 4. Ligi, przy czym liczba drużyn spadających z danej grupy może ulec zwiększeniu w zależności od przynależności terytorialnej klubów spadających z 2. Ligi;
2. Bezpośredni awans do rozgrywek danej grupy 3. Ligi uzyskają cztery kluby mistrzowie właściwych terytorialnie grup 4. Ligi;
3. Dodatkowo awans do rozgrywek danej grupy 3. Ligi uzyska 1 klub zwycięzca meczów barażowych, w których będą uczestniczyć kluby zajmujące 2. miejsca w tabelach poszczególnych grup 4. Ligi;
4. Rozgrywki barażowe zostaną przeprowadzone w całości przez właściwy dla danej grupy 3. Ligi Wojewódzki Związek Piłki Nożnej prowadzący procedurę licencyjną dla klubów 3. Ligi na kolejny sezon rozgrywkowy.

mp

Dobry start Julki

Julia Zawisza zadebiutowała na międzynarodowej arenie. Spisała się bardzo dobrze

Zawodniczka Wisły Puławy ma za sobą pierwszy start podczas zmagań na europejskich pomostach.

Julia Zawisza zaprezentowała się podczas Mistrzostw Europy do lat 15 w podnoszeniu ciężarów, które odbywają się w Salonikach. Podopieczna Dariusza Butryna oraz Roberta Boruckiego została sklasyfikowana na dziesiątej pozycji. W dwuboju uzyskała 95 kg. W najlepszy podejściu w rwaniu zanotowała 41 kg, zaś w podrzucie 54 kg. Julka startowała w kat. 49 kg.

Julia Zawisza kontynuuje rodzinne tradycje. Wcześniej na pomostach prezentowało się jej rodzeństwo: Mateusz i Natalia. Brat wywalczył wicemistrzostwo Polski na mistrzostwach do lat 20, zaś Natalia zdobyła srebro do lat 15.

Teraz zadziwia nas Julka. Zawodniczka rodem z Mareczek pod Wąwolnicą. Wywalczyła wicemistrzostwo Polski w kat. 49 kg. Rodzice mają z nich pociechę. Fajnie widzieć trójkę dzieci, a każde z nich jest srebrnym medalistką zawodów krajowych! Już to widzę. Wicemistrzowie, chodźcie na obiad!

Wielkie gratulacje.

mp

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

Motor Lublin rozpoczął przygotowania do gry w elicie

Piłkarze lubelskiego zespołu wznowili w poniedziałek treningi po dwutygodniowej przerwie. 21 lipca żółto-biało-niebiescy zainaugurują nowy sezon w PKO BP Ekstraklasie, do której powracają po 32 latach przerwy.

Fot.K. Kurzępa

Za niespełna miesiąc zespół z Lublina rozegra pierwszy ekstraklasowy mecz

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 74-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 23 kampanie spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie.

Popularność Motoru z pewnością wzrosła dzięki wydarzeniom z początku czerwca. Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego awansowali wówczas do krajowej elity dzięki wygranym barażom, w których wyeliminowali Górnika Łęczna oraz Arkę Gdynia.

Po znalezieniu się w gronie 18 najlepszych zespołów w Polsce, w kadrze żółto-biało-niebieskich musiało dojść do zmian. Póki co klub pożegnał się z Dawidem Kasprzykiem, Piotrem Kusińskim, Jakubem Lisem, Damianem Sędzikowskim, Przemysławem Szarkiem, Kamilem Wojtkowskim oraz Michałem Żebrakowskim.

Nowych zawodników Motoru jeszcze nie poznaliśmy. Media prześcigają się w transferowych spekulacjach. - Nie możemy grać w ekstraklasie drużyną pierwszoligową, ponieważ tak próbowały już Ruch Chorzów oraz ŁKS i te zespoły spadły. Wzmocnienia muszą być, żebyśmy walczyli o miejsce wyżej środka tabeli - stwierdził prezes Zbigniew Jakubas.

„Głos Wielkopolski" poinformował, że jednym z piłkarzy na celowniku Motoru jest Hide Vitalucci, a więc obecny zawodnik Chojniczanki Chojnice. Japończyk z włoskim paszportem był jedną z rewelacji II ligi, a do tego w Polsce zrobiło się o nim głośno po golu z połowy boiska. 22-latek w zaledwie 12 meczach zdołał zdobyć pięć goli i zaliczyć cztery asysty. Według doniesień bije się o niego wiele klubów ekstraklasy.

Z kolei zdaniem portalu transfery.info do Lublina może trafić doświadczony Mateusz Szwoch. 31-letni środkowy pomocnik mający na koncie ponad 200 występów w ekstraklasie zakończył ostatnio siedmioletni pobyt w Wiśle Płock.

O kolejnych potencjalnych wzmocnieniach Motoru poinformował Tomasz Włodarczyk z serwisu Meczyki.pl. Według niego do Lublina mogą trafić trzej zawodnicy z ekstraklasową przeszłością. Pierwszym z nich jest Luka Zahović, a więc napastnik Pogoni Szczecin. Kolejny to Takuto Oshima, który od 1 lipca będzie wolnym zawodnikiem po rozstaniu z Cracovią. Trzeci z piłkarzy Engjell Hoti, który podobnie jak Oshima będzie wolny od nowego miesiąca, z tym że odszedł ze spadającego z ligi ŁKS-u Łódź.

Poza tym nadal nie wiadomo, jaka przyszłość czeka Michała i Rafała Królów, Arkadiusza Najemskiego oraz Sebastiana Rudola. Każdemu z tych graczy obecne umowy wygasają 30 czerwca.

Nad budową składu pracują klubowi działacze, a sztab szkoleniowy trenuje z zespołem przed nowym sezonem. Już w najbliższą sobotę lublinianie zagrają pierwszy letni sparing, a ich rywalem będzie Korona Kielce. W następnych spotkaniach kontrolnych żółto-biało-niebiescy zmierzą się z Widzewem Łódź (29.06), Resovią i Zniczem Pruszków (oba mecze 6 lipca) oraz Radomiakiem Radom (12.07).

Inauguracja sezonu PKO BP Ekstraklasy odbędzie się dla Motoru w niedzielę, 21 lipca o godzinie 20:15. Wówczas na Arenę Lublin przyjedzie Raków Częstochowa.

Karol Kurzępa

Mają w składzie trzy nowe koszykarki

Pozostało coraz mniej niewiadomych odnośnie składu Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na sezon 2024/25. Klub przedstawił w ostatnich dniach kolejne transfery.

Fot.AZS UMCS Lublin

Na zdjęciu Magdalena Szymkiewicz

Do zespołu prowadzonego przez trenera Krzysztofa Szewczyka dołączyły dwie polskie zawodniczki oraz Amerykanka.

Pierwszą z nich jest Magdalena Szymkiewicz. Ta rzucająca obrończyni lub rozgrywająca/niska skrzydłowa będzie w sierpniu obchodzić 22. urodziny. Pomimo młodego wieku ma już sporo sukcesów na koncie. W 2021 roku sięgnęła po mistrzostwo i Puchar Polski. Na jej szyi zawisły także brązowe medale Orlen Basket Ligi (lata 2022 i 2024). Każdy z wymienionych krążków zdobyła w barwach VBW Arki Gdynia, z którą była związana przez siedem ostatnich lat.

Do akademickiego klubu przeszła również Zuzanna Kulińska. Nowa koszykarka akademickiego klubu urodziła się 5 stycznia 2001 roku. Jest wychowanką VBW Arki Gdynia, która może występować na wszystkich pozycjach obwodowych. W wieku 17 lat wyjechała do USA, gdzie ukończyła New York Military Academy, a następnie uniwersytety w Colorado i McNeese. Przed poprzednim sezonem wróciła do kraju i podpisała roczny kontrakt z KGHM BC Polkowice, gdzie sięgnęła po mistrzostwo Polski.

Do ekipy biało-zielonych sprowadzono ponadto Stellę Johnson. Nowa zawodniczka urodziła się 11 lipca 1998 roku w Denville w stanie New Jersey. Aktualnie mierzy 180 cm wzrostu i występuje jako rzucająca obrończyni oraz rozgrywająca. W przeszłości grała w WNBA, Gorzowie Wielkopolskim, niemieckiej Bundeslidze oraz Norrköping Dolphins ze Szwecji.

Wcześniej AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann i Justyny Adamczuk, włączenie do składu Mai Kusiak, a także cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do Lublina powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są ponadto Laura Miškinienė i Batabe Zempare. Biorąc pod uwagę poprzedni sezon, kadra drużyny powinna znów liczyć tuzin zawodniczek. Johnson ma być ostatnią zagraniczną koszykarką sprowadzoną na nadchodzące rozgrywki.

Karol Kurzępa

Żużlowcy brylowali indywidualnie

W ubiegły weekend Orlen Oil Motor Lublin pauzował od ligowych rozgrywek. Jego zawodnicy mieli jednak okazję do zaprezentowania swoich umiejętności w imprezach indywidualnych.

Fot.Orlen Oil Motor Lublin

Wiktor Przyjemski (z lewej) i Bartosz Bańbor z trofeami

Zawodnicy „Koziołków" mają za sobą udane starty w szwedzkiej Malilli. W turnieju Speedway Grand Prix 2 triumfował bowiem Wiktor Przyjemski, który został także liderem całego cyklu. Dla fanów lubelskiego klubu jest jeszcze jedna świetna informacja - tuż za nim uplasował się Bartosz Bańbor.

Bańbor i Przyjemski otrzymali stałe „dzikie karty" na starty w SGP 2, a więc Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów. Dwie poprzednie edycje tego prestiżowego cyklu wygrywał ich klubowy kolega Mateusz Cierniak, a więc juniorzy Orlen Oil Motoru walczą o podtrzymanie świetnej passy przedstawicieli lubelskiego klubu. W sobotę Wiktor wywalczył łącznie 20 punktów w siedmiu startach, natomiast Bartek sięgnął po 18 oczek.

W seniorskiej odsłonie Grand Prix zwyciężył zaś Bartosz Zmarzlik, dla którego był to 24 triumf na tym poziomie w karierze. Pozostali jeźdźcy „Koziołków" mieli mniej powodów do zadowolenia. Jack Holder uplasował się na czwartej lokacie, Dominik Kubera na szóstej, a Fredrik Lindgren na dziewiątym miejscu.

Karol Kurzępa

Siatkarz reprezentacji Bułagrii trafił do Lublina

Kibice Bogdanki LUK Lublin poznali czwartego nowego siatkarza, który podpisał z klubem kontrakt na sezon 2024/25. Do zespołu żółto-czarnych dołączył 26-letni środkowy Aleks Grozdanow.

Bułgarski zawodnik przenosi się do Polski po pięciu latach spędzonych we Włoszech, gdzie grał w klubach z Ravenny, Monzy i Verony. Wcześniej natomiast występował w swojej ojczyźnie oraz lidze belgijskiej. Jego największym dotychczasowym sukcesem jest wywalczenie Pucharu CEV w 2022 roku. W ubiegłym sezonie zanotował 43 bloki i zdobył 67 punktów za sprawą ataku oraz dziewięć oczek po zagrywce. Na koncie ma także mecze w reprezentacji narodowej. Tegoroczną edycję Ligi Narodów zaczynał jako kapitan kadry Bułgarii.

– Znakomite statystyki bloku Aleksa czasem sprawiają, że trudniej zwrócić uwagę na jego kapitalny atak, w którym czerpie obficie z dynamiki i warunków fizycznych. W bloku imponuje intuicją. Wiemy, że jest gotowy dzielić się z nami całym bogactwem swojej wszechstronności. Wierzymy, że stwarzając mu odpowiednie warunki do rozwoju, zyskamy nieoceniony kapitał na walkę o najwyższe cele w PlusLidze i w europejskich pucharach – przyznał wiceprezes klubu Maciej Krzaczek.

Przed ogłoszeniem transferu Grozdanowa lubelski klub poinformował o pozyskaniu Kewina Sasaka oraz Mikołaja Sawickiego, ściągniętych z Trefla Gdańsk. Żółto-czarne barwy zasilił również Bennie Tuinstra z Holandii. Z dotychczasowego składu w ekipie z hali Globus zostają Marcin Komenda, Thales Hoss, Jan Nowakowski, Jakub Wachnik, Mateusz Malinowski oraz Maciej Zając. Niezmienny będzie sztab szkoleniowy na czele z trenerem Massimo Bottim. W ostatnim czasie z Bogdanką LUK pożegnali się natomiast Tobias Brand, Damian Schulz, Alexandre Ferreira, Marcin Kania, Jakub Nowosielski, a także Damian Hudzik, Maciej Krysiak i Maksym Kędzierski.

Nowy sezon PlusLigi ruszy w weekend 13-15 września. Lublinianie zmierzą się wówczas na wyjeździe z Aluornem CMC Wartą Zawiercie.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 5979e72f4f

„Zielu” dał wygraną. Lewart skończył z przytupem

Mistrzowie z Lubartowa!

Przed spotkaniem z Lewartem pożegnano Daniela Koczona

Mistrzowie IV ligi zakończyli sezon zwycięstwem. Podopieczni Grzegorza Białka wygrali 1:0 w Opolu Lubelskim.

Jedyny gol padł w 78. minucie. Znakomitą akcją po prawej stronie popisał się Aleks Aftyka, który dograł do Doriana Palucha. Ten „zerwał” się jak z łańcucha, dograł do Kamila Zielińskiemu, a temu pozostało tylko dopełnienie formalności. Dla „Ziela” była to 15 bramka w sezonie. - Byliśmy lepsi. Zrobiliśmy to, co najczęściej działo się w tym sezonie, czyli wygraliśmy. Teraz mamy czas na radość, zabawę, ale za chwilę musimy skupić się na przygotowaniach do rozgrywek w trzeciej lidze - mówi Damian Podleśny.

29-letni bramkarz Lewartu spędził w klubie w sumie 12 lat. Zakończony sezon był trzecim z rzędu, od kiedy powrócił w rodzinne strony. - Nigdzie się nie ruszam. Zostaję w drużynie, klubie. Chcę pomóc w walce o punkty na wyższym poziomie - dodaje.

Popularny „Kaka” przyznaje, że przed startem rozgrywek nikt nie myślał o awansie. - Chcieliśmy zająć jak najwyższe miejsce w lidze. Wiodło nam się bardzo dobrze i tak naprawdę dopiero zimą poważniej zaczęliśmy mówić o promocji. Szczerze powiem, że wydawało mi się, że będzie trudniej zająć pierwsze miejsce. Jest pięknie - mówi Podleśny.

Ostatnie wspólne zdjęcie ekipy z Opola Lubelskiego

Opolanin Opole Lubelskie - Lewart Lubartów
0:1 (0:0)

Bramka: Zieliński 78`.
Opolanin: Szczepański - Adamczuk (80` Duda), Czapla, Izdebski, F. Sałasiński (46` Krzak), Lenkiewicz (70` Pałka), H. Sałasiński, Sobstyl (80` Jurak), Figura, Kowal (46` Drzazga), Anes (80` Jarosz).
Lewart: Tutaj - Plesz, Niewęgłowski, Gede, Wdowicz, Wolski, Wójcik, Miśkiewicz (60` Paluch), Aftyka, Zieliński (80` Sulowski), Kompanicki.
Żółte kartki: Anes, H. Sałasiński - Gede.

Bez kluczowych

Lubartowianie zagrali w Opolu w mocnym osłabieniu. Za kartki musieli pauzować: Krystian Żelisko oraz najlepszy strzelec zespołu, autor 30 goli - Paweł Myśliwiecki. Na ławce usiadł Damian Podleśny. Szansę między słupkami dostał Bartłomiej Tutaj. Z powodu kontuzji na boisku nie pojawili się: Łukasz Najda, Aleksander Pęksa oraz Wojciech Majewski.

Koczon odchodzi

Mecz z Lewartem był ostatnim, w którym drużynę Opolanina poprowadził Daniel Koczon. 42-latek prowadził zespół z Opola Lubelskiego przez dwa i pół roku. Przejmował zespół po Dariuszu Bodaku. - Skończyliśmy sezon z podniesionymi głowami. Zrobiliśmy bardzo dobry wynik jak na nasze warunki. To jest rezultat ponad stan. Dziękuje zespołowi, osobom z zarządu za współpracę. Z uśmiechem na twarzy będę wspominał pracę w Opolaninie. Czas na zmiany - mówi Daniel Koczon.

mp

IV LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI
Gryf - Górnik II 2:0
Opolanin - Lewart 0:1
Start - Stal P. 3:5
Motor II - Huragan 5:0
Tomasovia - Grom 1:1
Cisowianka - Janow. 1:2
Kryształ - Lublinianka 0:3
Ogniwo - Łada 0:8
Stal K. - Granit 6:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lewart Lubartów	34	82	78:23
2.	Janowianka Janów Lub.	34	78	84:29
3.	Stal Kraśnik	34	74	83:31
4.	Łada Biłgoraj	34	64	66:42
5.	Start Krasnystaw	34	61	59:46
6.	Cisowianka Drzewce	34	58	71:49
7.	Opolanin Opole Lubelskie	34	54	70:54
8.	Tomasovia Tom. Lub.	34	48	54:42
9.	Lublinianka Lublin	34	47	49:42
10.	Kryształ Werbkowice	34	44	54:70
11.	Motor II Lublin	34	42	53:65
12.	Gryf Gmina Zamość	34	41	45:54
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	34	35	41:60
14.	Górnik II Łęczna	34	34	40:55
15.	Stal Poniatowa	34	34	44:66
16.	Granit Bychawa	34	24	31:79
17.	Grom Kąkolewnica	34	23	34:83
18.	Ogniwo Wierzbica	34	20	23:89

Piłkarze IV ligi zakończyli sezon. Do III ligi awansował Lewart Lubartów. Do Klasy Okręgowej spadły ekipy: Ogniwa Wierzbica, Gromu Kąkolewnica, Granitu Bychawa, Stali Poniatowa oraz Górnika II Łęczna.

mp

Szacunek za walkę. Kalita: Pokazaliśmy charakter, chociaż pozostał niedosyt

Piłkarze Cisowianki zakończyli sezon porażką z wicemistrzem IV ligi - Janowianką Janów Lubelski.

Karol Kalita (z lewej) zakończył sezon z 21 bramkami na koncie

Goście objęli prowadzenie tuż przed przerwą za sprawą kapitana Tomasza Sadowskiego. Wyrównał po zagraniu Jakuba Konca za linię obrony Karol Kalita. Najskuteczniejszy zawodnik Cisowianki wyszedł sam na sam i przelobował bramkarza. W samej końcówce Konrad Szczotka sfaulował Roberta Widza, a Jurij Perin trafił z rzutu karnego. Dla niego był to 32 gol w sezonie.

„Kali” zakończył sezon z 21 bramkami na koncie. - Szacunek dla wszystkich zawodników, że dokończyliśmy tę trudną rundę. Nie jesteśmy zadowoleni z szóstego miejsca. Potencjał był na podium. Szkoda tego projektu. Tak to jest w życiu, że coś się kończy, a coś zaczyna. Pokazaliśmy charakter do końca, chociaż pozostał niedosyt - mówi Karol Kalita.

Cisowianka Drzewce - Janowianka Janów Lubelski
1:2 (0:1)

Bramka: Kalita 66` - T. Sadowski 44`, Perin 90+2` (k)
Cisowianka: Gosik - Figiel, Baran, Kopyciński, Cielebąk (70` Lalak), Kobus (60` Pięta) Zdunek (46` Szczotka), Pytka-Wasil, Konc, Ruciński, Kalita.
Żółta kartka: Kalita.

mp

Radość przez łzy

Piłkarze z Poniatowej zakończyli nieudany sezon wygraną.

Konrad Gąsiorowski w pożegnalnym meczu Stali w IV lidze skompletował hat-tricka

Podopieczni Konrada Szmyrgały pojechali do Krasnegostawu i wygrali 5:3. Co więcej, po 33 minutach mieli na koncie aż pięć goli.

- Szczerze powiedziawszy, to w pierwszej połowie w ataku wychodziło nam wszystko. Nie wiem czy to przez luz i brak presji, czy po prostu dopisywało nam szczęście - mówi Konrad Gąsiorowski. 27-latek w ciągu pół godziny skompletował hat-tricka. Na listę strzelców wpisali się również: Mateusz Wrzyszcz oraz Oleh Katushynskyi.

Po zmianie stron do siatki trafiali tylko miejscowi. Franciszek Szczucki musiał trzykrotnie sięgać do siatki. - Druga połowa to dominacja gospodarzy, ale też mieliśmy swoje okazje. Powróciły demony z ostatnim meczów. Nie potrafiliśmy wykorzystać kilku dogodnych okazji. Wygraliśmy i jest to radość przez łzy, bo na ten moment spadamy do Klasy Okręgowej - dodaje autor dziewięciu goli w tym sezonie.

Start Krasnystaw - Stal Poniatowa
3:5 (0:5)

Bramki: Strug 59`, Skiba 66`, Misztal 89` - Gąsiorowski 11`, 27`, 30`, Wrzyszcz 15`, Katushynskyi 33`.
Stal: Szczucki, Wlizło, Żurek, Przychodzień, Jakubaszek, Sowiński, Poleszak, Pietrzyk, Filipczuk, Gąsiorowski, Katushynskyi. Ponadto grali: Wrzyszcz, Smolik.
Żółte kartki: Jakubaszek, Pietrzyk, Poleszak.

mp

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

Brąz pisarzy. Masternak współkrólem strzelców

Na początku czerwca na boiskach w Monachium oraz w Berlinie odbyły się Mistrzostwa Europy Pisarzy. W zmaganiach wzięły udział drużyny pisarzy z: Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Francji, Anglii, Szwecji, Austrii oraz Polski. W składzie znalazł się mieszkaniec Puław. Został współkrólem strzelców.

Zbigniew Masternak na wspólnym zdjęciu z kapitanem Francji. W starciu z „Trójkolorowymi" Polska wygrała 1:0, a gola zdobył mieszkaniec Puław

Zbigniew Masternak urodził się w 1978 roku. Jest polskim prozaikiem, autorem scenariuszy filmowych, reportażystów. Jego kuzynem jest bokser - Mateusz Masternak. - Turniej rozpoczęliśmy w piątek od trudnego meczu w Francją (w naszej grupie byli jeszcze Włosi i Szwedzi), który udało się wygrać po moim golu 1:0. Znakomicie bronił Edwin Guillaume Baret. Następnego dnia zmierzyliśmy się w południe z Włochami. Zwyciężyliśmy 5:0, Strzeliłem pięknego gola głową na 2:0 i mieliśmy zapewniony występ w półfinale. W rozegranym po południu trzecim meczu grupowym ze Szwedami zagraliśmy na większym luzie, wygrywając z walecznymi potomkami Wikingów 3:0. Wszedłem na boisko w drugiej połowie i nie wykorzystałem dogodnej sytuacji, która potem miała dla mnie konsekwencje - opowiada.

Jak przyznaje, grało mu się całkiem nieźle, mimo że do turnieju przystępował z lekko naciągniętym mięśniem dwugłowym i cały czas bał się, że uraz się pogłębi. Przyszedł półfinał z Niemcami, którzy zawsze są niewygodnym przeciwnikiem, zwłaszcza, gdy grają u siebie. - Zaczęliśmy z animuszem i już w 5 minucie po moim strzale z „fałsza" wyszliśmy na prowadzenie. Po chwili powinniśmy podwyższyć. Piękną piłkę za linię obrony wrzucił mi Dawid Trzeźwiński. Przyjąłem futbolówkę na klatkę i bez opuszczania jej na ziemię kropnąłem z lewej nogi pod poprzeczkę. Bramkarz był bez szans. Euforia! Niestety, sędzia dopatrzył się w tej akcji spalonego, nie wiem jakim cudem. Po meczu rozmawialiśmy z zawodnikami z innych drużyn, którzy oglądali mecz i twierdzili, że gol był prawidłowy - dodaje.

Niemcy zaczęli cisnąć. Udało im się zdobyć kuriozalną bramkę z wolnego. - Na przerwę schodziliśmy z remisem. Niestety, po przerwie to Niemcy zdobyli gola mimo naszej dużej przewagi, a my, mimo strzału w poprzeczkę, który oddał Krzysztof Fikus, nie zdołaliśmy pokonać ich świetnie dysponowanego bramkarza. I w ten oto sposób do finału awansowali właśnie oni. W najważniejszym spotkaniu zmagań ograli 2:0 pięknie grających Hiszpanów. Nam został mecz o trzecie miejsce z zaprzyjaźnioną Francją - mówi.

Francuzi byli załamani porażką 0:2 z Hiszpanią. Polska wygrała aż 9:0, a Masternak do trzech asyst dorzucił dwa gole. - Szkoda, że nie jedną więcej, bo mogłem zostać królem strzelców wspólnie z kapitanem Niemców - Nikitą Afanasjewem, który zdobył sześć goli. W turnieju zdobyłem pięć bramek. Niby nieźle, mam jednak niedosyt - indywidualnie i zespołowo. Mogliśmy wygrać, mogłem być królem strzelców - dodaje.

Piłka - piłką, jednak równie ciekawe były imprezy towarzyszące - spotkanie zawodników wszystkich reprezentacji w Teatrze Babylon, oraz zakończenie turnieju w klubie Humboldtain. Dziesiątki rozmów o piłce nożnej i literaturze, w kilku językach. - Byliśmy jednym krajem z dawnego Bloku Wschodniego. Bardzo dziękujemy niemieckim kolegom za zaproszenie i organizację tej wspaniałej imprezy. Ten turniej to świetna klamra istnienia naszej drużyny. Zaczynaliśmy w 2012 roku i zdobyliśmy wicemistrzostwo Europy. Teraz na dużo trudniejszej imprezie wywalczyliśmy brąz. Z tamtej ekipy było nas w Berlinie tylko czterech. Oprócz mnie: Jacek Janowicz, Mirosław Samosiuk oraz Marcin Pawlik. Na zakończenie turnieju każdy z zawodników otrzymał pamiątkowy album Panini, gdzie znalazły się opisy drużyn i naklejki z naszymi podobiznami. Świetna pamiątka! - kończy.

Wiktor Masternak gra w Radomiaku Radom. Jego usługami zainteresowany jest Hannover 96

Ale ma statystyki!

Zbigniew Masternak rozegrał 167 meczów w reprezentacji Polski pisarzy. Zdobył w nich aż 179 goli. Mieszkaniec Puław jest kapitanem zespołu.

Gdzie zagra syn?

Miłość do piłki po Zbigniewie Masternaku odziedziczył. Wiktor jest graczem Radomiaka Radom. Niedawno przebywał na obozie w Hannoverze 96. Niemcy chcą pozyskać zawodnika urodzonego w 2007 roku.

Twórczość Masternaka

Zadebiutował w 2000 na łamach „Twórczości" dwoma opowiadaniami z Księstwa. Księgi drugiej – „Niech żyje wolność" i „Posąg Emeryka". W 2006 ukazał się jego debiut książkowy – powieść „Niech żyje wolność" (poprawiona wersja Księstwo. Księga druga) oraz druga powieść pt. „Chmurołap". Nakładem wydawnictwa Zysk i S-ka ukazała się w 2008 trzecia powieść Zbigniewa Masternaka – Scyzoryk. Trzy pierwsze księgi „Chmurołapa", „Niech żyje wolność" i „Scyzoryk", które zostały wydane w jednym tomie w 2011, tworzą wieloczęściowy autobiograficzny cykl pt. „Księstwo". W 2014 roku ukazała się księga czwarta cyklu pt. „Nędzole", którą zamierza sfilmować Krzysztof Zanussi. W 2021 roku ukazała się część piąta cyklu zatytułowana - „Książę bez ziemi".

W 2023 roku wszystkie pięć tomów cyklu zostało wydanych w jednej książce przez Warszawski Klub Przyjaciół Ziemi Kieleckiej jako „Pięcioksiąg przygód Księcia, bohatera naszych czasów".

Proza Masternaka jest zaangażowana społecznie. W trzech pierwszych powieściach pisarz portretuje rodzimą prowincję bez taryfy ulgowej, nie stroni od naturalizmu. Na pierwszy plan wysuwają się ludzie z ich nierzadko przetrąconymi życiorysami, zwierzęcymi odruchami i starannie skrywanymi ciemnymi sprawkami.

W powieści „Nędzole" Masternak podjął się opisania tak ważnego zjawiska jak Polacy na emigracji zarobkowej w Europie – opowiedział także o panujących tam stosunkach społecznych, postępującym procesie rozpadu starych struktur demokratycznych.

Jego powieści i opowiadania tłumaczono na język arabski, wietnamski, mongolski, bułgarski, macedoński, ukraiński, serbski, rosyjski, niemiecki i włoski.

mp

Malwina Kopron w finale!

Zawodniczka z Puław wystąpiła w finale rzutu młotem podczas Mistrzostw Europy, które odbyły się w Rzymie.

Malwina Kopron szykuje formę na Igrzyska Olimpijskie we Francji. Puławianka ma już brąz, który wywalczyła w Tokio

Brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w Tokio przyleciała do Włoch z wynikiem 69,98 m. W najlepszej próbie eliminacji uzyskała 69,13 m i zajęła trzecią lokatę w swojej grupie. Lepsza była Dunka Katrine Koch Jacobsen (72,88 m), a puławiankę wyprzedziła jeszcze Irlandka Nicola Tuthill (69,85 m).

30-latka zajęła siódme miejsce w finale. W najlepszym podejściu uzyskała 69,72 m. - Po cichu liczyłam na pierwszą „szóstkę". Dziś po prostu dziewczyny były mocniejsze ode mnie. Wiedziałam, że walka o medal będzie kręciła się w okolicach 72-73 metrach. Teraz nie jestem jeszcze gotowa na takie rzucanie, ale to nie był jakiś bardzo zły konkurs w moim wykonaniu - mówiła Kopron.

W tej samej konkurencji srebrny medal wywalczyła Anita Włodarczyk, która uzyskała wynik 72,92 m i przegrała jedynie z Włoszką Sarą Fantini. Podium uzupełniła Francuzka Rose Loga.

mp

PUL

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

eprasa.pl 5979e72f4f

Gołębiowski, Włodarczyk, Pękala, Szuryga mistrzami!

Ostatnim akcentem na polu tenisa stołowego przed wakacjami był XXXII Wojewódzki Indywidualny i Drużynowy Turniej o Puchary Prezesa PTKKF.

Najlepsze zespoły XXXII Wojewódzkiego Drużynowego Turnieju o Puchary Prezesa PTKKF

W zmaganiach drużynowych wzięło udział osiem zespołów z terenu całego województwa, które w początkowej fazie rywalizowały w dwóch grupach eliminacyjnych, a następnie odbyła się walka o poszczególne miejsca. Ostatecznie najlepsza okazała się ekipa Cisowianki, która w decydującym boju pokonała TKKF Chełm. Na trzecim stopniu podium stanęli reprezentanci Tura Turze Rogi.

Z kolei na podium zmagań indywidualnych uplasowali się odpowiednio: Kamil Gołębiowski (Wąwolnica), Marcin Trochim (Turze Rogi) i Daniel Matlakowski (Lublin).

Na zakończenie imprezy najlepsze sześć zespołów i sześciu czołowych zawodników nagrodzonych zostało okazałymi pucharami, a pierwsze „trójki" dodatkowo upominkami rzeczowymi.

Impreza odbyła się dzięki wsparciu z budżetu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

WYNIKI GR. A

Tur Turze Rogi – Dydo Team Puławy 2:0
Czarne Asko Lublin – Topspin Kurów 2:1
Tur Turze Rogi – Topspin Kurów 2:1
Dydo Team Puławy – Czarne Asko Lublin 2:1
Tur Turze Rogi – Czarne Asko Lublin 2:0
Topspin Kurów – Dydo Team Puławy 2:1

TABELA GR. A		
Tur Turze Rogi	3:0	6:0
Czarne Asko Lublin	1:2	3:4
Dydo Team Puławy	1:2	3:5
Topspin Kurów	1:2	2:5

WYNIKI GR. B

TKKF Chełm – GoldenFive Puławy 2: 0
Cisowianka – Olimpia Okrzeja 2:0
Cisowianka – TKKF Chełm 2:0
GoldenFive Puławy – Olimpia Okrzeja 2:0
TKKF Chełm – Olimpia Okrzeja 2:0
Cisowianka – GoldenFive Puławy 2:0

TABELA GR. B		
Cisowianka Drzewce	3:0	6:0
TKKF Chełm	2:1	4:2
GoldenFive Puławy	1:2	2:4
Olimpia Okrzeja	0:3	0:6

MECZ O V MIEJSCE

Dydo Team Puławy – GoldenFive Puławy 2:1

MECZ O VII MIEJSCE

Topspin Kurów – Olimpia Okrzeja 2:0

MECZE PÓŁFINAŁOWE

TKKF Chełm – Tur Turze Rogi 2:0
Cisowianka – Czarne Asko 2:0

MECZ O III MIEJSCE

Tur Turze Rogi – Czarne Asko Lublin 2:0

MECZ O I MIEJSCE

Cisowianka Drzewce – TKKF Chełm 2:0

Mistrzem w rywalizacji indywidualnej został Kamil Gołębiowski (pierwszy z lewej)

ROZMOWA Z Kamilem Gołębiowskim, podwójnym triumfatorem zmagań

Było na co popatrzeć...
- Tak miało być? - Cieszę się z wygranej. Turniej stał na wysokim poziomie. Po cichu liczyliśmy na wygraną, lecz przyjechali zawodnicy grający na co dzień w najwyższej klasie rozgrywkowej w województwie, wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo. W mojej drużynie wystąpili zawodnicy, z którymi reprezentowaliśmy w ubiegłym roku barwy Cisowianki Drzewce. Tym bardziej się cieszę, że mimo zmian barw klubowych w dalszym ciągu darzą mnie zaufaniem i z radością zgodzili się wystąpić w turnieju pod nazwą Cisowianka. Kacper, Tomek i Michał zagrali świetnie, byli skupieni i zdeterminowani. Świadczy o tym fakt, że wygraliśmy te zmagania bez straty pojedynku.

A zmagania indywidualne?
- Turniej indywidualny to już odrębna historia. Obfitował w wiele zaciętych i wyrównanych pojedynków. Było na co popatrzeć. Dominował ofensywny tenis stołowy okraszony akcjami „kontra- topspinowymi" najbardziej widowiskowy element w tej dyscyplinie. Z pierwszego miejsca zadowolony jestem, tym bardziej że po raz pierwszy pokonałem świetnie grającego Marcina Trochima.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Cisowianka Drzewce: Gołębiowski Kamil, Włodarczyk Tomasz, Pękala Kacper, Szuryga Michał
2. TKKF Chełm: Łatyński Wojciech, Linde Piotr, Stola Przemysław
3. Tur Turze Rogi: Trochim Marcin Daniel, Trochim Marcin, Celiński Mateusz
4. Czarne Asko Lublin: Kalita Robert, Matlakowski Daniel, Drozdowski Jarosław
5. Dydo Team: Dydo Mariusz, Gawidziel Leszek, Ciurkowski Tomasz
6. GoldenFive Puławy: Zawadzki Ryszard, Poświatowski Radosław, Mitruczuk Piotr
7. Topspin Kurów: Matraszek Emil, Zając Artur, Matraszek Kazimierz
8. Olimpia Okrzeja: Kulikowski Grzegorz, Witkowski Robert

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Kamil Gołębiowski (Wąwolnica)
2. Daniel Marcin Trochim (Turze Rogi)
3. Daniel Matlakowski (Lublin)
4. Michał Szuryga (Lublin),
5. Wojciech Łatyński (Chełm),
6. Tomasz Włodarczyk (Cisowianka),

7-8. Emil Matraszek (Końskowola), Robert Kalita (Lublin)
9-12. Jadosław Poświatowski (Puławy), Marcin Trochim (Turze Rogi), Tomasz Ciurkowski (Puławy), Jarosław Drozdowski (Miłocin)
13-16. Mateusz Celiński (Turze Rogi), Mariusz Dydo (Puławy), Artur Zając (Puławy), Grzegorz Kulikowski (Okrzeja)
17-24. Ryszard Zawadzki (Puławy), Robert Witkowski (Góra Puławska), Piotr Mitruczuk (Puławy), Piotr Linde (Chełm), Kazimierz Matraszek (Wronów), Przemysław Stola (Chełm), Kacper Pękala (Kurów), Leszek Gawidziel (Góra Puławska).

mp

KLASA B

WYNIKI 21. KOLEJKI

Stacja - Wawel 2:0
Pogoń - Orły II 2:0
GLKS Michów - Stal II 2:1
Laskowia - Dąbrowiak 9:1
KS Uniszowice - Poraj 1:3
Orlęta - LKS Elżbieta

TABELA KL. B

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stacja Nałęczów	21	50	63:25
2.	Stal II Poniatowa	21	48	112:27
3.	GLKS Michów	21	47	80:25
4.	Laskowia Baranów	21	47	74:28
5.	KS Uniszowice	21	39	80:49
6.	Poraj Kraczewice	21	34	48:44
7.	Pogoń Trzebiesza	21	25	41:59
8.	Orlęta Nowodwór	20	24	36:69
9.	Wawel Wąwolnica	21	21	37:44
10	Orły II Kazimierz	21	18	47:73
11	Dąbrowiak Dąbrowa	21	10	24:99
12	LKS Elżbieta	20	6	22:122

OSTATNIA KOLEJKA (22.06., godz. 15:00): Orły II - Laskowia, Dąbrowiak - Orlęta, LKS Elżbieta - KS Uniszowice, Stal II - Pogoń, Wawel - GLKS Michów, Poraj - Stacja.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Hetman - Polesie 1:2
POM Iskra - Cisy 4:0
Sygnał - Wisła II 3:5
Ruch - Unia 2:1
Sokół - Tur 2:1
Stal II - Avia II 2:4
Orion - Trawena 1:2
Czarni - LKS Stróża 2:1

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	30	73	91:42
2	Avia II Świdnik	30	63	89:35
3	Cisy Nałęczów	30	57	77:51
4	Polesie Kock	30	55	72:49
5	Ruch Ryki	30	54	57:42
6	Wisła II Puławy	30	54	92:51
7	POM Iskra Piotrowice	30	49	52:46
8	Tur Milejów	30	40	55:66
9	Trawena Trawniki	30	38	42:48
10	Hetman Gołąb	30	37	53:64
11	Sokół Konopnica	30	34	34:56
12	Unia Bełżyce	30	34	52:63
13	LKS Stróża	30	29	61:81
14	Orion Niedrzwica	30	26	44:75
15	Czarni Dęblin	30	21	32:62
16	Stal II Kraśnik	30	19	32:104

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli sezon. Do IV ligi awansował Sygnał Lublin. W barażach o IV ligę zagra Avia II Świdnik.

mp

KLASA A

WYNIKI 25. KOLEJKI

Wilki - Orły 4:3
Żyrzyniak - Serokomla 2:1
Draco - Leokadiów 2:4
Mazowsze - Powiślak 3:0
Wodniak - KS Góra Puł. 5:3
BKS Bogucin - Garbarnia 1:5
Amator - Zawisza 5:0

TABELA KL. A

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Garbarnia Kurów	25	61	99:35
2	Amator Rososz-Leopoldów	25	54	79:51
3	Żyrzyniak Żyrzyn	25	46	40:26
4	Powiślak Końskowola	25	41	59:39
5	Wilki Wilków	25	41	62:59
6	GSKS Leokadiów	25	33	54:61
7	Orły Kazimierz	25	33	42:56
8	Zawisza Garbów	25	32	48:61
9	Wodniak Piotrawin	25	30	40:51
10	Serokomla Janowiec	25	30	58:59
11	Mazowsze Stężyca	25	28	43:56
12	Draco Kowala	25	28	52:66
13	KS Góra Puławska	25	21	42:65
14	BKS Bogucin	25	20	35:68

OSTATNIA KOLEJKA (22.06., godz. 15:00): Orły - BKS Bogucin, Garbarnia - Amator, KS Góra Puł. - Mazowsze, Powiślak - Draco, GSKS Leokadiów - Żyrzyniak, Serokomla - Wilki, Zawisza - Wodniak.

mp

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

Pensja burmistrza i diety radnych poszybowały w górę

NAŁĘCZÓW: O ile podczas omawiania diet dla radnych wielkiej dyskusji podczas sesji nie było, to w przypadku ustalania wynagrodzenia dla burmistrza na sali obrad zawrzało.

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

wynagrodzenie zasadnicze
- 10.250,00 zł

dodatek funkcyjny
- 3.150,00 zł

dodatek specjalny
- 4.020,00 zł

dodatek stażowy (20 procent)
- 2050 zł

razem:
19 470 zł

Krzysztof Muciek

W 2021 r. podwyżka dla burmistrza to była kilkukrotna podwyżka w stosunku do tego, co było wcześniej. A wcześniej przez 20 lat gminą zarządzali ludzie, którzy też nie stali z rękami w kieszeniach, tylko pracowali ciężko. Nie ma w tej chwili żadnych merytorycznych podstaw, żeby tę podwyżkę przyjąć i chociażby wyrównać po tej obniżce. (...) Gdybyśmy to stopniowali, moglibyśmy burmistrza za kolejne zakończone inwestycje nagradzać. Ja będę głosował przeciwko tej podwyżce. Byłbym za tym, żeby ostrożnie podchodzić do wydatków i skrupulatnie szastać podwyżkami.

Adam Kozak
(do radnego Roberta Matysiaka)

Przypomnę jeszcze radnemu, że wtedy, kiedy burmistrz obniżał sobie pensję, na wniosek radnego rada podwyższała sobie diety. Mieszkańcom chciałbym uświadomić, że w tym momencie nie jest to podwyżka, tylko przywrócenie gaży, którą pan burmistrz miał ustaloną przez radnych minionej kadencji. Nie chcę, żeby było to traktowane jako podwyżka, tylko przywrócenie pensji, która była wcześniej przez pana burmistrza obniżona. Dla mnie nie jest to podwyżka.

Jak radni głosowali za podniesieniem wynagrodzenia burmistrza:

ZA:
Grzegorz Bednarczyk,
Mateusz Gzara,
Adam Kozak,
Krzysztof Litwinek,
Jarosław Maciążek,
Marek Muciek,
Małgorzata Pacholik,
Tomasz Panasiewicz,
Katarzyna Pękala,
Szczepan Piech,
Grzegorz Szkoła,
Małgorzata Woś-Wójcik

PRZECIW:
Robert Matysiak,
Katarzyna Wąsik,
Krzysztof Muciek

WSTRZYMALI SIĘ: -

Jak radni głosowali za podniesieniem swoich diet:

ZA:
Grzegorz Bednarczyk,
Mateusz Gzara,
Adam Kozak,
Krzysztof Litwinek,
Jarosław Maciążek,
Marek Muciek,
Małgorzata Pacholik,
Tomasz Panasiewicz,
Katarzyna Pękala,
Szczepan Piech,
Grzegorz Szkoła,
Małgorzata Woś-Wójcik

PRZECIW:
Robert Matysiak,
Katarzyna Wąsik

WSTRZYMALI SIĘ:
Krzysztof Muciek

Przy okazji radni ustalili także diety ryczałtowe dla sołtysów. Teraz wynosić one będą 600 zł na kwartał i będą pomniejszana o 50 zł za każdą nieobecność na sesji rady miejskiej lub na zwołanej przez burmistrza sesji sołtysów.

Diety radnych w górę

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Nałęczowie rozpoczęła się od podniesienia diet dla radnych. Po raz ostatni zmiana wprowadzana była wiosną ubiegłego roku. Teraz ma być to 100 zł miesięcznie więcej dla „zwykłego" radnego. - Głosowanie podwyżek radnych na początku kadencji jest trochę nie na miejscu. Uważam, że powinniśmy się wstrzymać na jakiś czas, żeby ocenić pracę radnych. Były te podwyżki nie tak dawno, więc te kwoty są, można powiedzieć, zrewaloryzowane - mówił Krzysztof Muciek, wnioskując o odroczenie głosowania podwyżek. Jednak wniosek ten nie został przez radnych przyjęty. Uchwał dotyczącą podwyżek poparło 12 radnych. Za udział w sesjach i komisjach stałych, których są członkami, radni dostaną zryczałtowaną miesięczną dietę w wysokości 1200 zł, a za każdy udział w obradach komisji doraźnej - 100 zł. Przewodniczący komisji stałych rady miejskiej za udział w sesjach i komisjach stałych dostaną zryczałtowaną miesięczną dietę w wysokości 1300 zł. Sekretarz komisji rewizyjnej dostanie 200 zł za udział w obradach oraz sporządzenie protokołu.

Przewodniczący rady miejskiej zgodnie z nową uchwałą będzie dostawał 2147 zł miesięcznie, a jego zastępca - 1300 zł. Zmianie nie uległy kwoty, jakie będą potrącane radnym za opuszczenie sesji i komisji. Do tej pory za udział w sesjach i komisjach stałych, których jest członkiem, radnemu przysługiwała miesięczna dieta ryczałtowa w wysokości 1100 zł. Za każdy udział w obradach komisji doraźnej, której jest członkiem - 100 zł. Przewodniczącemu komisji stałej rady miejskiej za udział w sesjach i komisjach stałych, których jest członkiem, przysługiwała dieta w wysokości 1200 zł miesięcznie, sekretarzowi komisji rewizyjnej za każdy udział w obradach komisji i sporządzenie protokołu - 200 zł.

Wiceprzewodniczący rady miejskiej dostawał 1200 zł miesięcznie - bez względu na inne funkcje pełnione w radzie, a przewodniczący - za organizację pracy rady i prowadzenie obrad - 2 000 zł miesięcznie.

Za każdą nieobecność na sesji diety zmniejszane były o 250 zł, a na komisji o 180 zł. Również 250 zł mniej otrzymywał przewodniczący, jeżeli opuścił sesję.

Nad wynagrodzeniem burmistrza dyskutowali

Wraz z początkiem kadencji obowiązkiem radnych jest ustalenie wynagrodzenia burmistrza. Pomysł podwyżki dla Wiesława Pardyki, burmistrza Nałęczowa, nie wszystkim radnym się spodobał... Przeciwny był radny Robert Matysiak, który do dyskusji w tej sprawie zgłosił się jako pierwszy.- Nie jest to dobra sytuacja dzisiaj, żebyśmy podwyższali wynagrodzenie dla pana burmistrza - mówił radny Matysiak, wyliczając inwestycje, które gmina obecnie realizuje, ale także te planowane.

- Po dużych zlewach mamy wodę w szatni, przecieka to wszystko, szyby w szkole pękają, przecieka dach na hali i na łączniku - wymieniał, dodając do tego kłopoty z przejezdnością ronda po ulewach oraz usterki, jakie zauważył w Parku Zdrojowym. Nie wszyscy byli jednak tego samego zdania. - Chciałbym zwrócić uwagę tylko na jeden fakt i mam nadzieję, że na przejęzyczenie pana radnego - zwrócił się do Roberta Matysiaka radny Adam Kozak. - To nie jest podwyżka, tylko przywrócenie pensji, którą pan burmistrz sobie dobrowolnie (obniżył - dop. red.), w momencie, kiedy rzeczywiście mieliśmy sytuację podbramkową z podatkiem, który musieliśmy odprowadzić, wyszedł z taką inicjatywą - dodaje, przypominając, że żaden z radnych wtedy nie oponował i propozycja pomniejszenia pensji burmistrza została przyjęta. O tym, że stanowisko burmistrza jest zawodem 24 godziny na dobę, przypomniał Mateusz Gzara. - Uważam, że osoba, która prowadzi gminę, powinna zarabiać bardzo dobrze. Zdaję sobie sprawę, że w relacji do pensji minimalnej są to duże pieniądze, ale patrząc po rynku doświadczonych menadżerów, to jednak nie są to duże pieniądze. Może przez to też nasze tegoroczne wybory włodarza wyglądały tak, że nie było chętnych na to stanowisko - wyjaśnia radny Gzara.

Jednak przegłosowali, burmistrz... wraca do poprzedniej pensji

12 głosami „za" przy trzech „przeciw" radnym udało się uchwalić nowe wynagrodzenie Wiesława Pardyki. Jest ono wyższe o 10 procent. Zgodnie z nową uchwałą od 7 maja burmistrz Nałęczowa zarabia 19 470 zł (brutto), na co składa się: wynagrodzenie zasadnicze - 10.250,00 zł, dodatek funkcyjny - 3.150,00 zł, dodatek specjalny - 30 procent łącznej kwoty wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego - 4.020,00 zł oraz dodatek stażowy - 2050 zł.

„Żeby dać dobry przykład"

Przypomnijmy, podczas sesji rady miejskiej, która odbyła się w maju 2022 r., radni ubiegłej kadencji zgodzili się na obniżenie pensji burmistrza Nałęczowa o 10 procent. 25 listopada 2021 r. - na fali podwyżek przyznawanych włodarzom, zgodnie z ustawą ustalili dla burmistrza stawki maksymalne.- Z racji problemów finansowych, które mamy, chcieliśmy dać sygnał dotyczący wprowadzanych oszczędności. Żeby dać dobry przykład, postanowiliśmy zacząć od siebie. Dlatego wystąpiłem z projektem uchwały dotyczącej zmniejszenia mojego wynagrodzenia - mówił burmistrz Nałęczowa, proponując zmniejszenie swojego wynagrodzenia.

I tak 13 głosami „za" przy dwóch wstrzymujących się, radni przegłosowali niższą kwotę wynagrodzenia burmistrza Nałęczowa. Od 1 czerwca 2022 roku Wiesław Pardyka zarabiał więc 17,523 zł brutto, czyli prawie 2 tys. zł mniej niż wcześniej (po podwyżce przyznanej 25 listopada 2021 r. burmistrz zarabiał 19,470 zł brutto).

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

Gm. Puławy: Centrum Usług Społecznych nabiera kształtów

Już za kilka tygodni nastąpi otwarcie budynku, z którego będą korzystać mieszkańcy miejscowości czy piłkarze z KS Góra Puławska. „Wspólnota" odwiedziła plac budowy, aby zobaczyć, jak przebiegają prace.

Budynek Centrum Usług Społecznych wstępnie ma zostać otwarty pod koniec sierpnia lub na początku września. Mieszkańcy i zawodnicy KS Góra Puławska już nie mogą się doczekać tego momentu

Fot.Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Wójt gminy Kamil Lewandowski oprowadził nas po pomieszczeniach, jakie będą się znajdować w budynków Centrum Usług Społecznych

Antoni Pawłowicz,
prezes KS Góra Puławska
To oczekiwane miejsce od 18 lat. Serdecznie dziękujemy władzom gminy, którzy się tym zajęli

Dariusz Suszyński,
wiceprezes klubu, zawodnik KS Góra Puławska
My jako zawodnicy żyjemy tym budynkiem. Obiekt będzie dostosowany do naszych potrzeb

Rok temu informowaliśmy, że na ul. Długiej w Górze Puławskiej w sąsiedztwie stadionu sportowego powstanie Centrum Usług Społecznych. Gmina Puławy otrzymała na ten cel 3,5 mln zł dofinansowania z „Polskiego Ład". Inwestycję realizuje wyłoniona w przetargu firma „ARBUD INVESTMENT" z Radomia za 3,87 mln zł. Prace wciąż trwają.

Będą mieli miejsce

W ubiegłym tygodniu wybraliśmy się na miejsce, aby sprawdzić, na jakim etapie jest budowa. Co się znajdzie w budynku? Na górze będzie świetlica, pomieszczenie kuchenne oraz gospodarcze, a także toalety. Na dole przewidziano miejsce dla zawodników klubu KS Góra Puławska. Powstanie tu również szatnia dla gospodarzy, gości oraz sędziów, łazienka dla kibiców oraz garaż na urządzenia. Obok zaplanowano duży parking.

- To miejsce oczekiwane od 18 lat. Poprzednie pomieszania nie nadawały się do użytkowania. Będziemy mieć teraz inne warunki. Serdecznie dziękujemy władzom gminy, które się tym zajęły - mówi Antoni Pawłowicz, prezes KS Góra Puławska.

- My jako zawodnicy żyjemy tym budynkiem. Wcześniej przebieraliśmy się w szkole, a teraz to się zmieni. Obiekt będzie dostosowany do naszych potrzeb. W naszym klubie zaangażowanych jest około 100 osób - dodaje Dariusz Suszyński, wiceprezes klubu, a zarazem jego zawodnik.

Otwarcie obiektu może nastąpić pod koniec sierpnia lub na początku września.

- Trwają zaawansowane prace na zewnątrz i wewnątrz budynku. W ostatnim czasie została położona elewacja, a parking jest już niemal gotowy. Myślę, że ostatnie tygodnie dzielą nas przed tym, jak będziemy mogli udostępnić obiekt mieszkańcom – mówi Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Czy na tym koniec?

Treningi grupy odbywają się wyłącznie na tym stadionie. Prezes Pawłowicz przyznał, że na boisku przydałoby się oświetlenie. Jak informuje wójt Lewandowski w ramach funduszu sołeckiego została już opracowana dokumentacja projektowo-kosztorysowa na jego budowę. Dodatkowo w tym roku w ramach budżetu sołeckiego powstanie projekt zagospodarowania przestrzennego terenu przylegającego do budynku. Ma tu powstać kompleks sportowo-rekreacyjny z boiskiem i placem zabaw, tak, aby mieszkańcy mogli aktywnie spędzać czas.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: 40 - lecie przedszkola w Górze Puławskiej

Były podziękowania, zakopanie kapsuły czasu, posadzenie dębu czy odsłonięcie pamiątkowej tablicy. Przedszkole im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Górze Puławskiej świętowało 40-lecie istnienia oraz 35-lecie nadania imienia. Z tej okazji świętowano podwójnie.

Na terenie przedszkolnego ogrodu wójt gminy Kamil Lewandowski oraz przewodniczący Rady Gminy Tomasz Mizak zasadzili pamiątkowy dąb

Fot.Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Podczas uroczystości rodzice podziękowali dyrektor Elżbiecie Kopanii-Kalkowskiej za rozwój placówki

Elżbieta Kopania-Kalkowska,
dyrektor przedszkola w Górze Puławskiej
Z okazji jubileuszu, pragnę złożyć najserdeczniejsze gratulacje i życzenia całej społeczności przedszkolnej

Przedszkole w Górze Puławskiej powstało w 1948 r. Jego pierwszym kierownikiem była Joanna Woszczyk. Początkowo znajdowało się w baraku na terenie parku obok miejscowej szkoły podstawowej. Równo 40 lat temu do użytku oddano nowy budynek przedszkola, a pięć lat później w 1989 r. placówce nadano imię Ewy Szelburg-Zarembiny. To oznacza, że przedszkole w tym roku obchodzi dwa jubileusze. 9 czerwca w Kościele pw. Świętego Wojciecha w Górze Puławskiej została odprawiona msza św. w intencji obecnych i byłych pracowników oraz wychowanków. Dzień później główne uroczystości odbyły się w małej sali gimnastycznej w miejscowej szkole. Podczas wydarzenia wręczono upominki dla dyrektor Elżbiety Kopani-Kalkowskiej od władz gminy, rodziców czy gości. Następnie dalsza część uroczystości przeniosła się na teren przedszkola, gdzie wmurowano kapsułę czasu, posadzono dąb oraz odsłonięto tablicę upamiętniającą jubileusz. Uczestnicy obchodów mogli także cofnąć się w czasie za sprawą wystawy zdjęć, przygotowanej specjalnie na tę okazję.

- Z okazji jubileuszu, pragnę złożyć najserdeczniejsze gratulacje i życzenia całej społeczności przedszkolnej. Tym wszystkim, którzy tworzyli i tworzą historię naszej placówki, składam podziękowania za włożony w to trud i ciężką pracę - mówiła dyrektor Kopania-Kalkowska.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f

Tak mieszkańcy gminy bawili się na Dniach Wąwolnicy

Były sportowe zmagania, występy lokalnych artystów i zaproszonych gości, koncert zespołu Vox i konkurs sołectw. Zwyciężyła Zarzeka.

Organizatorzy przygotowali dla mieszkańców gminy sporo atrakcji. Sobota upłynęła pod znakiem występów miejscowych artystów. Na scenie prezentowali się uczniowie z gminnych szkół - z Karmanowic i Wąwolnicy oraz miejscowe przedszkolaki, a także Klub Seniora z Rąblowa, Babki znad Bystrej i Ola Rybkowska. Koncert dali także niezastąpieni wąwolniccy „Bystrzacy" oraz Nałęczowska Orkiestra Dęta.

W programie dwudniowego święta znalazł się również pokaz akrobatyczny, czy inscenizacja „Wesele Krzczonowskie" w wykonaniu Koła Gospodyń i Gospodarzy Krzczonów. Ważnym punktem programu był także konkurs sołectw. W szranki stanęły trzy drużyny - z Wąwolnicy, Rąblowa i Zarzeki. Zawodnicy musieli mierzyć się z kilkoma konkurencjami, m. in. wyścigami w workach, trzymaniem ciężkiej piłki na czas, czy nalewaniem wody łyżką do menzurki. Emocji nie brakowało, a wysiłkom sołectw przyglądała się kibicująca im publiczność. Zwyciężyła Zarzeka. W nagrodę miejscowość otrzymała pilarkę, którą przekazała strażakom z OSP w Wąwolnicy. W międzyczasie można było wrzucić coś na ząb na stoiskach gastronomicznych gminnych kół gospodyń, albo zaopatrzyć się w rękodzieło miejscowych artystów.

W ramach Dni Wąwolnicy odbył się także bieg i zawody strzeleckie. W sobotę wieczorem na scenie pojawiła się grupa Vox, która zagrała koncert z okazji 45 - lecia istnienia zespołu. A od 22.00 można było bawić się przy muzyce serwowanej przez dj. Z kolei w niedzielę na wąwolnickim rynku odbył się pokaz podnoszenia ciężarów.

Marta Pietroń

Na scenie prezentowała się m. in. orkiestra dęta z Nałęczowa

W konkursie sołectw nie mogło zabraknąć tradycyjnego wyścigu w workach

Na Dniach Wąwolnicy można było również obejrzeć z bliska stare samochody

Jedną z konkurencji w zmaganiach sołectw było trzymanie ciężkiej stalowej kuli. Wygrywał zawodnik, który na wyprostowanych rękach utrzymał ją dłużej

Dorota Chudy,
dyrektor GDK w Wąwolnicy

To już kolejne Dni Wąwolnicy, mieliśmy przerwę covidową, ale w 2022 r. wróciliśmy do tradycji organizowania tego wydarzenia i będziemy je kontynuować. Takie wydarzenia jak to integrują mieszkańców. W organizację Dni Wąwolnicy są zaangażowane niemal wszystkie gminne koła gospodyń i stowarzyszenia. Działamy tak naprawdę regionalnie, bo występują u nas grupy artystyczne także z gmin ościennych

Stowarzyszenie Młodzi Duchem z Wąwolnicy

Działamy już od 10 lat. Stowarzyszenie liczy 30 członków, ale aktywnie działa 10 osób, bo wśród nas jest też trochę starszych osób. To dla nas odskocznia od codzienności, okazja, żeby wyjść z domu, spotkać się, wymienić swoimi problemami, wypić kawkę, herbatkę. Na Dni Wąwolnicy przygotowałyśmy drożdżówki z jagodami, własnej roboty ciasto, placuszki z kurczakiem i z warzywami, zapiekanki, chleb ze smalcem i ogórkiem, naleweczki. Takie wydarzenia są potrzebne, bo ludzie i dzieci wychodzą z domu, odrywają się od komputerów. Lokalne firmy też wspierają takie inicjatywy

Kurów: Konkursy dyrektorskie rozstrzygnięte

Zakończyły się postępowania konkursowe na dyrektorów gminnych szkół oraz jednostek kultury. Ale nie w każdym przypadku udało się wyłonić kandydata do objęcia funkcji.

Do obsadzenia były cztery dyrektorskie stanowiska - dyrektorów Zespołów Szkolno - Przedszkolnych w Kurowie i w Klementowicach, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki, które to instytucje mają zostać wkrótce połączone. Najpierw, 7 czerwca, komisja konkursowa rozstrzygała konkursy szkolne. Kurowskiej placówce szefować chciało 3 osoby. Dotychczasowy dyrektor Włodzimierz Żurkowski nie ubiegał się o reelekcję, bo odchodzi na emeryturę. Jednak po wysłuchaniu wszystkich kandydatów okazało się, że komisja nie może wydać jednoznacznego rozstrzygnięcia, bo w głosowaniu nie osiągnięto bezwzględnej większości głosów (w tym przypadku 7) za daną kandydaturą. W takiej sytuacji, zgodnie z prawem, decyzję o powierzeniu funkcji może podjąć wójt. Jak przyznaje Arkadiusz Małecki, jest już po rozmowie z kandydatami na to stanowisko, ale decyzji jeszcze nie podjął. Ale jak podkreśla, nie będzie zwlekał z jej podjęciem, choć czas ma do końca sierpnia.

W przypadku szkoły w Klementowicach sprawa rozstrzygnęła się szybko. Obecna dyrektor Małgorzata Turkowska pokonała kontrkandydata i dalej będzie piastować tę funkcję. W ubiegłym tygodniu w środę 12 czerwca przed komisją prezentowali się zainteresowani szefowaniem GOKiem i biblioteką. W pierwszym przypadku o stanowisko walczyło 3 kandydatów, w drugim dwóch, w tym również obecny szef obu placówek Bogdan Lipiński. Komisja najlepiej oceniła kandydaturę lublinianki Magdaleny Małek-Stańkowskiej. Podobnie wypowiedziała się w przypadku konkursu na dyrektora biblioteki. Nowa dyrektor w przeszłości związana była m.in. z TVP3 Lublin.

Marta Pietroń

Stażacka pielgrzymka już w niedzielę

W niedzielę 23 czerwca, w Dzień Ojca, strażacy ochotnicy z całego województwa mogą wziąć udział w dorocznej Pielgrzymce do Matki Bożej Kębelskiej. Zbiórka jednostek na polu objawień w Kęble o godz. 10.30.

To już tradycja, że w czerwcu strażacy z różnych zakątków naszego regionu pielgrzymują do stóp Kębelskiej Pani, by dziękować za otrzymane łaski i szczęśliwe powroty z akcji. Tylko pandemia koronawirusa zawiesiła czasowo pielgrzymkę.

W tym roku druhowie zbiorą się przed kaplicą w Kęble w niedzielę 23 czerwca - zbiórka na polu objawień o godz. 10.30. O 11.15 nastąpi oficjalne przywitanie jednostek i przybyłych gości. Kwadrans później zebrani odmówią różaniec w intencji zmarłych strażaków. Punktualnie w południe rozpocznie się msza św. Po jej zakończeniu strażacy w defiladzie przejdą do Wąwolnicy. Tam również zaplanowano paradę wozów strażackich. Aby tradycji stało się zadość, na koniec będzie można posilić się bigosem św. Floriana.

Marta Pietroń

eprasa.pl 5979e72f4f

Uczniowie z Końskowoli już wiedzą, jak bezpiecznie spędzić wakacje

A wszystko dzięki akcji pod hasłem „Bezpieczne wakacje", jaką w ubiegłym tygodniu w końskowolskiej podstawówce zorganizowała Państwowa Inspekcja Pracy we współpracy z policją i strażą pożarną.- Takiej wiedzy nigdy nie za wiele - mówi Robert Polak, dyrektor SP w Końskowoli.

Pogadankę m.in. o tym, jak zapobiegać pożarom z uczniami SP w Końskowoli przeprowadzili miejscowi strażacy

Uczniowie chętnie zapoznawali się ze sprzętem, jaki w codziennej pracy wykorzystuje policja. Chętnych do przymierzenia kuloodpornej kamizelki nie brakowało

Chętni mogli pokonać miasteczko ruchu drogowego na rowerze lub hulajnodze

Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli to jedyna placówka w powiecie, zakwalifikowana do udziału w akcji organizowanej przez Państwową Inspekcję Pracy Okręgowy Inspektorat w Lublinie. Ma na celu, jeszcze przed letnią kanikułą, uświadomienie najmłodszym i tym starszym uczniom, jakie niebezpieczeństwa mogą na nich czyhać podczas wypoczynku i jak zachować się w danej sytuacji. Spotkanie z inspektorami zorganizowano w placówce w miniony wtorek. Oprócz nich na miejscu zjawili się także policjanci z puławskiej komendy oraz miejscowi strażacy. Najpierw dzieci wysłuchały wykładów przygotowanych przez PIP, straż i policję, a następnie wzięły udział w teście wiedzy, sprawdzającym, co zapamiętały z zajęć. Najlepsi mogli liczyć na nagrody. Potem przyszedł czas na praktykę. Na szkolnym placu policjanci rozłożyli miasteczko ruchu drogowego, który uczniowie mogli pokonać na rowerze lub hulajnodze. Chętni mogli przekonać się na własnej skórze, jak porusza się osoba pod wpływem alkoholu - było to możliwe dzięki specjalnym googlom przywiezionym przez policjantów. Zainteresowani mogli zapoznać się z policyjnym sprzętem - chętnych do przymierzenia kamizelki i tarczy nie brakowało - i obejrzeć od środka radiowóz. Młodzież wspólnie z policjantami kontrolowała kierowców, sprawdzając, czy poruszają się z dozwoloną prędkością. Ci, którzy jechali za szybko, musieli zjeść cytrynę. W międzyczasie w przyszkolnym parku swój sprzęt prezentowali strażacy ochotnicy z OSP w Końskowoli, opowiadali o bezpieczeństwie przeciwpożarowym oraz urządzili mini pokaz gaszenia pożaru i pierwszej pomocy.

Marta Pietroń

Akcja spod szkoły przeniosła się także na ulice Końskowoli. Uczniowie wraz z policjantami zatrzymywali kierowców. Tych, którzy jechali za szybko częstowali cytryną

Robert Polak,
dyrektor SP w Końskowoli

Inicjatorem akcji „Bezpieczne Wakacje" jest państwowa Inspekcja Pracy w Lublinie. Akcja ma na celu uświadomienie zagrożeń, jakie mogą czyhać na uczniów w czasie wakacji, głównie dotyczy to zagrożeń w gospodarstwach domowych i rolnych. Oprócz tego jest mowa o zagrożeniach pożarowych, czyli rozpalanie ognisk, wypalanie traw, jak również bezpieczne poruszanie się po drogach na rowerach, hulajnogach i na rolkach. Takich zajęć nigdy nie za wiele. Bezpieczeństwo to kluczowa sprawa

Alicja Pękala z kl. 6b

To, o czym dzisiaj była mowa przyda się na wakacje. O niektórych rzeczach nie wiedziałam, np. o tym, że osoby na rolkach są traktowane jako piesi

Witek Wawerski z kl. 5A

Dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy na temat bezpieczeństwa w lato. Co jest bezpieczne, co jest niebezpieczne, co można, a czego nie można robić, na co uważać

Tak w Kęble uczcili Dzień Dziecka

Były dmuchańce, przejażdżka bryczką, tatuaże i mnóstwo dobrej zabawy. Już po raz kolejny mieszkańcy Kębła w gminie Wąwolnica zorganizowali Dzień Dziecka dla maluchów ze swojej miejscowości.

Fot. Ewelina Stefaniak

Imprezy integracyjne w Kęble to już tradycja. Mieszkańcy chętnie włączają się w ich organizację

Mieszkańcy Kębła takie spotkania integracyjne organizują co roku. Przeznaczają na to część przypadającego miejscowości budżetu sołeckiego. A wszystko po to, by się spotkać, porozmawiać i wspólnie dobrze się bawić. W tym roku nie mogło być inaczej. Dzień Dziecka zorganizowali w sobotę 9 czerwca. Na placu w centrum wsi stanęła dmuchana zjeżdżalnia, która maluchom sprawiła wiele frajdy. Dzieci mogły skorzystać ponadto z samochodzików i przejechać się bryczką, a także obejrzeć z bliska prawdziwy wóz strażacki. Nie mogło zabraknąć kolorowych tatuaży i oczywiście czegoś na ząb, o co zadbały miejscowe gospodynie. To nie jedyna taka inicjatywa mieszkańców Kębła. Co roku w grudniu organizują Mikołajki, a jegomość z siwą brodą i w czerwonym ubraniu, w którego wciela się któryś z tatusiów, rozdaje dzieciom drobne podarki.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 5979e72f4f